

# Przedwzrostek

Cena  
ogromniejsza  
**10**  
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 180

Wydanie

Ł

Rok 67

Niedziela, dnia 8 sierpnia 1937

## Komuna już działa

### Na zebraniu klasowców komuniści usiłovali proklamować strajk — Skutki demagogicznej roboty czerwonych „bonzów“

Łódź, 6. 8. Jak podawaliśmy na czwartek wieczór, związki zawodowe zwołały konferencję delegatów fabrycznych celem wypowiedzenia się w sprawie orzeczenia Komisji Rozjemczej.

Odbyły się dosyć liczne zebrania: jedno enpeerowskiej „Pracy“, a drugie Klasowych Związków Zawodowych. Klasowcy swoich delegatów zgromadzili w lokalu Stowarzyszenia Śpiewaczego przy ul. 11 listopada 21 i tam po raz pierwszy od czasu powstania konfliktu w przemyśle włókienniczym, po raz pierwszy jawnie wystąpili komuniści.

Pierwszy z mówców, kierownik związków Walczak, odczytał tekst orzeczenia i motywy, po czym zaczął przekonywać zebranych, że orzeczenie to właściwie jest zupełnie zdawalające, aczkolwiek przyznaje tylko 10 pct podwyżki, nie uwzględnia 40-godzinnego dnia pracy itd. W rezultacie zaproponował przyjęcie orzeczenia, jako dającego robotnikom maksimum tego, co mogą wywalczyć.

W odpowiedzi na ten wniosek powstała na sali wrzawa, a na trybunę wszedł reprezentant tak zwanej lewicy związkowej, inaczej mówiąc komuny, niejaki Serwatka. Ten mając doskonałą broń w ręku w postaci obłudnego przemówienia Walczaka, wezwał zebranych do odrzucenia i... rozpoczęcia natychmiast strajku!

Należy dodać, że w myśl poprzednich uchwał delegatów, należało wyczerpać wszelkie legalne środki walki, zanim proklamuje się strajk. Teraz więc wypadaloby więc odwołać się do ministra Opieki Społecznej. Jednakże dwulicowa polityka oficjalnych przywódców ruchu klasowego dostatecznie przygotowała grunt do demagogii i tak podnieciła masy, że komuna może już swobodnie nawoływać do strajku, a dalej do burzliwych wystąpień.

W rezultacie apel Serwatki wywo-

łał szum na sali i większość zebranych gotowa była proklamować strajk. Widząc to przywódcy rozwiązali zebranie, które właściwie w tym momencie było

już nie zebraniem, ale gromadą namiętnie zwalczających się zwolenników skrajnej lewicy i spokojniejszych popleczników oficjalnych „bonzów“.

## Dokoła orzeczenia komisji rozjemczej

### Zebranie związków zawodowych robotniczych i przemysłowców — Związek Zaw. „Praca Polska“ zakłada protest przeciwko zbyt małej podwyżce zarobków

Łódź, 7. 8. Po opublikowaniu orzeczenia Komisji Rozjemczej w sprawie przyznania 10 procent podwyżki, związki zawodowe i przemysłowców zwołały zebrania celem wypowiedzenia się za przyjęciem orzeczenia lub złożenia odwołań.

W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie ogólne delegatów „Pracy“ ZZZ i Ch. Z. Z. Wnioskując z nastrojów, wymienione związki zawodowe wypowiedziały się na przyjęcie orzeczenia. Związek wielkiego i średniego przemysłu również przyjął orzeczenie, natomiast przemysł zarobkowy zajmuje stanowisko negatywne, wskazując, że przez cofnięcie poprzednio przyznanego opustu 3 procent dla zarobkowców łódzkich obecnie podwyżka wynosi faktycznie 13 procent.

Przemysłowcy prowincjonalni z Belchatowa, Żelowa i innych miast zdecydowali się już złożyć odwołanie od orzeczenia, jednak odwołanie to ma znikome szanse powodzenia.

Jak już wzmiankowaliśmy, w dniu 8 sierpnia odbędzie się ogólne zebranie włókiennarzy Związku Zawodowego „Praca Polska“, na którym delegaci złożą sprawozdanie z przebiegu rozprawy komisji rozjemczej, po czym zapadnie decyzja o przyjęciu albo odrzuceniu orzeczenia.

Trudno przewidzieć, jaka zapadnie uchwała zebranych. Dowiadujemy się jednak, że zarząd główny Związku Zawodowego „Praca Polska“ przygotował szczegółowo opracowany sprzeciw przeciwko zbyt małej podwyżce zarobków, przyznanej orzeczeniem Komisji Rozjemczej.

Jeśli sprzeciw zostanie uchwalony, będzie to miało ogromne znaczenie, gdyż wówczas Ministerstwo Opieki Społecznej w myśl paragrafu 43 (Dz. U. R. P. nr 40, poz. 321) może uchylić orzeczenie komisji rozjemczej albo oddalić sprzeciw i orzeczenie zatwierdzić.

## W sprawie wyjazdów służbowych

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości wszystkich samorządów zarządzenie premiera o wyjazdach służbowych za granicę. Zarządzenie przypomina, iż wszystkie wystąpienia zewnętrzne, wywiady i enuncjacje publiczne muszą być uzgadniane z przedstawicielstwami w danym kraju. (w)

## Z kroniki politycznej

Tokio. (PAT) Książę Konoye doznał porażenia słonecznego. Stan zdrowia księcia nie jest groźny, jednak lekarze zalecili mu całkowity wypoczynek i przerwanie wszelkiej pracy.

Monachium. (PAT) Przywódca frontu pracy dr Ley padł ofiarą wypadku samochodowego podczas jazdy z lotniska pod Monachium do miasta. Dr Ley ma złamaną rękę w ramieniu i przewieziony został do kliniki.

## GENERAŁ FRANCO NA FRONCIE



Naczelnym wódz armii narodowej Hiszpanii osobiście zwiedza pierwsze linie okopów pod Madrytem.

## Kto wodził za nos?

Wbrew uprawnionym nadziejom społeczeństwa w konflikcie wawelskim, o którym rząd wyraża się jako o zlikwidowanym a wpływowi pp. Sławkowie, Sieroszewscy i Schaezelowie zapowiadają, że doń jeszcze powrócą na sesji zwyczajnej Sejmu nie opublikowano wszystkich dokumentów i nie odsłonięto kul. Społeczeństwo zna zaledwie kilka faktów, ale te, które zna, są tego rodzaju, że samej genezy zatargu i ostrego jego przebiegu ani nie tłumaczą ani niczym nie uzasadniają. A jednak dobrze byłoby dla sprawy, aby społeczeństwo wiedziało wszystko! Mamy wrażenie, że pewne światło rzuca na kulisy zatargu artykuł, który się ukazał w ostatnim numerze „Merkuryusza Polskiego“. W artykule, zatytułowanym „A teraz śledztwo, sąd i kara“ autor p. J(ulian) B(abiński) domaga się, by zając się teraz, po zażegnaniu konfliktu jego reżyserami, których nazywa trafnie mechanikami. Gra warta jest świeczki, albowiem:

„Jest zaś publiczną tajemnicą, że zarówno Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jak i J. E. ks. Metropolita Krakowski zastali pewien stan rzeczy; że obaj dostojnicy nie wywołali wypadków decydujących, lecz raczej wkroczyli w już istniejący i zagrożony proces, stworzony przez zgola inne osobistości“.

Ciekawe. Któż więc są owi mechanicy? P. Babiński przytacza trzy nazwiska:

„Z tego, co się pisze w gazetach i z tego, co się mówi między ludźmi można by wnosić, że ze strony komitetu p. profesor Jastrzębowski, a z drugiej strony p. prof. Szyszko - Bohusz rozgrywali między sobą jakieś gierki. Otóż w jakich okolicznościach i staraniem jakich ludzi doszło do tego makabrycznego wyniku, że z powodu rozgrywki dwu profesorów Polska znalazła się w obliczu najgroźniejszej katastrofy lat ostatnich? Jak to w ogóle jest możliwe, żeby tego rodzaju figury wywoływały tego rodzaju skutki?“

Pan Artur Śliwiński był jednym z najczynniejszych rozdmuchiaczy awantury, organizatorem wieców na których padaly okrzyki, jak: „Puście nas do Krakowa“, a zrobimy drugiego Szczepanowskiego“, po których oddziały demonstrantów (wedle sprawdzonych i ściśle ustalonych informacji, złożone w 90-ciu procentach z Żydów) ruszały rozbijać lokale pism katolickich. Otóż wprowadzie nazwisko p. Artura Śliwińskiego jest cennym dowodem, rzucającym charakterystyczne światło na środowisko, reżyserujące wypadki, ale nikt chyba nie ludzi się, że to w głowie takiego safanduly, jak p. Śliwiński wyklula się cała intryga? Kto tedy kierował p. Śliwińskim, jednym z głównych członków Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka?“

A więc nie „dwa profesorki“ Jastrzębowski i Szyszko - Bohusz i nie „safandula“ Śliwiński byli mechanikami konfliktu. Byli tylko wykonawcami poleceń ukrytych i ukrywających

## Aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.) Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano trzy osoby pozostające pod zarzutem udziału w przygotowaniach zamachów petardowych na sklepy żydowskie. Aresztowani zostali: Mieczysław Justyński, Józef Tyliński i Mieczysław Roguski. (w)

## Wizyta nuncjusza Cortesiego

Warszawa. (PAT). Nuncjusz apostolski msgr Cortesi odwiedził marszałkowską Pilsudską. W rozmowie została poruszona, na tle wypadków ostatnich w związku z przeniesieniem zwłok marszałka Pilsudskiego, sprawa szacunku dla praw rodziny w tej dziedzinie.

## Aresztowanie b. dyrektora K. K. O. w Nowym Tomysłu

Nowy Tomysł. (Tel. wł.) Na skutek zarządzenia władz prokuratorskich aresztowano i przewieziono do aresztu śledczego w Poznaniu byłego dyrektora K. K. O. w Nowym Tomysłu Ignacego Borkiewicza, i byłego księgowego Stefana Węclewskiego. Borkiewicz i Węclewski aresztowani zostali pod zarzutem malwersacji.

się nadal mechaników. P. Babiński twierdzi dalej, że tacy mechanicy działali również po stronie ks. metr. Sapiehy, ale i tych nazwisk nie podaje. Wreszcie wspomina on o jeszcze innych zagadkowych okolicznościach:

„Na temat okoliczności zatargu utrzymują się w kołach dobrze poinformowanych wersje, nasuwające wprost ponure myśli na temat, jak można całe społeczeństwo wodzić za nos i szczerć na siebie w niczym nie orientujące się masy, które zresztą ustawione dekoracje biorą za rzeczywistość, a cynicznie używane hasła za wyraz najświętszych uczuć.

Wstrzymujemy się wszelako od ogłaszania tych szczegółów, których podanie jest elementarnym obowiązkiem zainteresowanych.”

Nie uważamy, by to ze strony redaktora „Merkuryusza Polskiego” było słuszne postawienie sprawy. Wiadomo, że „zainteresowani” niczego zdradzić nie chcą, jest tedy obowiązkiem niezależnego dziennikarza, nie ukrywać niczego i otwarcie poinformować społeczeństwo, kto i jak je wodził za nos w konflikcie wawelskim.

### Co piszą inni

#### Drugi zatarg wawelski?

P. Ferdynand Goetel drukuje na łamach „Gazety Polskiej” cykl artykułów o krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. W jednym z nich przypomina, że przebudowa wieży dokonana przez prof. Szyszko-Bohusza nie znalazła aprobaty Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. W związku z tym p. Goetel pisze:

„Jak się to stało, że arch. Szyszko-Bohusz zdążył wykonać prace tak dalece odbiegające od życzeń Komitetu, nie będzie my w tej chwili dociekać. Być może, że dokładniejsze, a zdaje się nieuniknione, rozpatrzenie tej sprawy ujawni nieporozumienie, z którego wyniknie drugi, kompetentny spór o krypcie, pomiędzy Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka a czynnikami gospodarującymi w katedrze wawelskiej. Dla jasności obchodzącej nas sprawy należy jednak już dziś wyjaśnić pewien błąd, jaki popełnia opinia publiczna osadzając spór o krypcie. Komitet Uczczenia nie posiadał i wciąż jeszcze nie posiada bynajmniej tak wielkich pełnomocnictw w sprawie krypty, jak się to powszechnie uważa.”

Wiadomo, że „czynnik gospodarczą w katedrze wawelskiej”, to ks. metropolita Sapieha. P. Goetel przewiduje zatem nowy kompetentny spór o krypcie między komitetem, a ks. metropolitą Sapieha, a to na tym tle, że komitet nie posiada całkowitych pełnomocnictw w sprawie krypty. Pełnomocnictwa te spoczywają w ręku ks. metropolity Sapiehy, jako biskupa krakowskiego i odpowiedzialnego gospodarza katedry wawelskiej.

#### Polska wystawa w Paranie

Rio de Janeiro. (PAT.) Polscy osadnicy w Paranie z okolic Palmeiras, urządzili wystawę rolniczą, na której otwarciu przybył gubernator stanu i wicekonsul R. P., Lepecki.

Wystawa obsiana została pięknymi eksponatami.

#### Pożyczka m. Warszawy

Warszawa. (Tel. wł.) Zarząd m. Warszawy otrzymał ma niebawem pożyczkę w wysokości miliona złotych, która przeznaczona została na roboty wodociągowe i kanalizacyjne. (w)

#### Żydzi odłożyli swój zjazd

Kalisz. — Rzemieślnicy żydowscy z powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego, czyli z powiatów, które z dniem 1 kwietnia 1938 roku włączone zostaną w skład województwa poznańskiego zamierzali urządzić w dniu 15 sierpnia rb. wielki zjazd w Kaliszu.

Obecnie dowiadujemy się, że decyzja urzędzenia zjazdu właśnie w dniu 15 bm. uległa zmianie ze względu na powiatowy zjazd członków S. N., który odbędzie się w Kaliszu tego samego dnia. Widać z tego, że Żydzi nie mają wcale ochoty do spotkania się w jednym dniu z członkami S. N. i to właśnie w Kaliszu, który zaczyna zwalczać z nielubianą siłą wszystkich przybyszów i wyzwała się w życiu gospodarczym z zalewu żydowskiego.

(ko)

## Wyniki pierwszego dnia zawodów szybowcowych

Toruń. (PAT) Pierwszy dzień zawodów szybowcowych w Inowrocławiu przyniósł kilka doskonałych wyników. Warunki atmosferyczne skutkiem silnych prądów termicznych były sprzyjające. Szybowce, holowane przez samoloty, odzlepiano na wysokości 500 m. Loty odbywały się na odległość i do celu.

Najlepszy wynik dnia osiągnął pilot Gaworski ze Lwowa na szybowcu S. G. 3, który wylądował w Radomsku, przebywając odległość 205 km. Pozostali piloci osiągnęli również bardzo dobre wyniki.

P. Kasprzyk z Aeroklubu Lwowskiego na szybowcu „Orlik” wylądował pod miejscowością Koszuba, prze-

bywając 152 km; p. Matłowski na „Komarzu” pod Galikowem — 120 km; inż. Parczyński pod Łęczycą — 105 km, i p. Wacnik pod Nowym Miastem 90 km.

W kategorii lotów docelowych dolecieli do Łodzi — 140 km — następujący piloci: Góra, Offierski, Koziell, Kwiatkowski, Milicer, Kaczmarek, Czarnecki, Urban, kpt. Plaicher, kpt. Brzezina i pilot Żabski.

W dniu wczorajszym z powodu złych warunków atmosferycznych loty nie odbywały się. W niedzielę L.O. P.P. w ramach zawodów organizuje liczne atrakcje, jak akrobacje samolotów i szybowców oraz skoki ze spadochronami.

## Polemika z Hitlerem o futurizm w sztuce

Rzym. (PAT) W jednej ze swych ostatnich mów wygłoszonych w Monachium kanclerz Hitler poddał surowej krytyce niektóre współczesne prądy artystyczne, jak kubizm, dadaizm i futurizm. Mowa ta została obszernie skomentowana przez prasę francuską, która zwróciła się z apelem do twórcy futurizmu Marinetti, aby wziął w obronę przed zarzutami kanclerza szkołę artystyczną stworzoną przez siebie.

W wywiadzie udzielonym włoskiej agencji A. L. A. — Marinetti oświadczył m. in.:

1. Sądzę, iż kanclerz Hitler popełnia poważny błąd. Wprawdzie wśród zwolenników futurizmu niemieckiego było paru Żydów i paru komunistów, nie mniej jednak decydujący wpływ

na ten kierunek artystyczny wywierał zawsze futurizm włoski, który jest zdecydowanie i zasadniczo antykomunistyczny.

2. Futurizm włoski, który stworzył sztukę współczesną, a zwłaszcza architekturę, przygotował w ciągu 30 lat powstanie Italii imperialnej, założonej przez Benita Mussoliniego, myślącego przede wszystkim o przyszłości.

3. Futurizm, który dał już dynamiczne, syntetyczne i bojowe piętno wspaniałej wystawie rewolucji faszystowskiej w Rzymie, nadał świetny blask murom włoskiego pawilonu na wystawie paryskiej, pałacowi Schell'a w Berlinie oraz niezliczonym innym dzielom, podziwianym przez cały świat.

#### Na przejeździe kolejowym

Paryż. (PAT) Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu Tuluzji przepelniony autobus wpadł pod pociąg. 14 pasażerów odniosło ciężkie rany.

#### Rozmowy włosko-angielskie

London. (Tel. wł.) W związku z ostatnimi rozmowami angielsko-włoskimi „Morningpost” zaznacza, że pertraktacje angielsko-włoskie będą musiały objąć większą ilość niewyjaśnionych spraw niż jakby to się mogło zdawać w pierwszej chwili. Poza sprawą układu śródziemnomorskiego i zagadnieniem hiszpańskim, rozmowy te miałyby jeszcze objąć antyangielską propagandę, prowadzoną przez radiostacje włoskie.

#### Z podróży „Iskry”

Casablanca. (PAT) Konsul honorowy Rzpłitej p. Torre oraz kolonia polska w Casablance urządzili przyjęcie dla członków załogi ORP. „Iskra”. W przyjęciu wzięły również udział miejscowe władze cywilne i wojskowe oraz liczni dziennikarze. Nastroj był bardzo serdeczny.

Chór podchorążych marynarki odśpiewał kilka pieśni polskich. Prasa miejscowa omawia w swych artykułach rozwój marynarki wojennej polskiej, marynarki handlowej oraz Gdyni. Dzienniki podają dokładne opisy rozbudowy Gdyni, dane statystyczne importu i eksportu oraz ruchu portowego, zaopatrując artykuły przychylnymi dla Polski komentarzami.

#### Dobra sposobność dla ministrów

Wiedeń. (PAT) Jednoczesna obecność w Austrii kilku mężów stanu, przebywających w różnych miejscowościach na wyjazdach, dostarczy im niezawodnie okazji do wzajemnych spotkań. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych Gwidon Schmidt spotka się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu w Przedarulanii z ministrem von Neurathem, a nieco później prawdopodobnie w Salzburgu z ministrem de Kanya. Premier Daranyi, bawiący obecnie w Gastein, odwiedzi prawdopodobnie pod koniec miesiąca kanclerza Schuschnigga. Wczoraj rano obiegała uporczywa pogłoska o rychłym spotkaniu Gwidona Schmidta z ministrem Ciano. Jak stwierdzają jednak w kołach dobrze poinformowanych, spotkanie to w najbliższej przyszłości nie jest przewidywane.

#### Z wojny chińsko-japońskiej

London. (Tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych z Tokio, wywiadowcze samoloty japońskie wyjaśniły rozmieszczenie oddziałów wojskowych rządu nankińskiego. Pociągi z wojskami nankińskimi znajdują się na stacjach Lantsian, Czenczow i w rejonie Baotina, natomiast awangarda wojsk nankińskich zajęła już St. Lulihe. Odległość między japońskimi a chińskimi oddziałami skurczyła się do 17 km.

Szanghaj. (PAT) Na podstawie rozporządzenia rządu co do przewiezienia do Chin wszystkich obywateli chińskich przebywających w Japonii, chińskie towarzystwa żeglugi otrzymały polecenie zmobilizowania w tym celu odpowiedniej ilości statków. Większość studentów chińskich, studiujących w Japonii, wróciła już do kraju.

Tokio. (PAT) Według wiadomości otrzymanych przez ministerstwo marynarki, sytuacja w Hankou uległa pogorszeniu. Oddział wojsk japońskich rozpoczął odpowiednie przygotowania.

Ostatniej nocy Chińczycy przerwali linie telefoniczne w mieście, niszcząc następnie wszelkie środki komunikacji z koncesją japońską. Oddziały chińskie, oblegające koncesję japońską, otrzymały posiłki i wzmacniają swoje pozycje.

Nankin. (PAT) Korespondent agencji Domei donosi, że wszystkie kobiety i dzieci japońskie opuściły już Nankin. Większość obywateli japońskich przygotowuje się spieszenie do ewakuacji. W mieście pozostaje tylko personel ambasady, członkowie misji morskiej i wojskowej oraz dziennikarze japońscy. Wielka ilość Chińczyków opuszcza również stolicę.

#### Z wojny hiszpańskiej

London. (PAT) Dyrekcja „British Tanker Co.” w Londynie otrzymała depezę radiową od dowódcy statku „British Corporal”, należącego do tego towarzystwa, z zawiadomieniem, że w pobliżu wybrzeży algierskich statek został zbombardowany. Statek ten z ładunkiem benzyny był w drodze do Londynu. Wypadek ten wydarzył się w odległości 50 mil morskich od wybrzeży Algieru.

Madryt. (PAT) Agencja Havasa donosi: Eskadry samolotów powstańczych dokonały wczesnym rankiem nalotu na miasto Cuenca, stolicy prowincji tejże nazwy. Według nadeszłych wiadomości 12 osób zostało zabitych, przeważnie kobiet i dzieci, a wielu jest rannych.

Barcelona. (PAT) W związku z dokonaniem niedawno zamachem na jednego z wyższych urzędników sądowych, policja tutejsza aresztowała ubiegłej nocy około 50 anarchistów. Oddziały policyjne zdołały poza tym zaskoczyć na nielegalnym zebraniu kilkudziesięciu członków partii trockistowskiej i anarchistycznych związków zawodowych. Anarchiści zaczęli ostrzeliwać policję z rewolwerów. Ostatecznie jednak policji udało się obezwładnić i aresztować przeciwników.

Ubiegłej nocy na ulicach Barcelony rozrzucono tysiące odezw, podpisanych przez zbiegłego ostatnio z więzienia w Walencji przewodniczącego anarchistycznego Andrea Nin, który wzywa ludność do obalenia „rządu, przekupionego przez Moskwę”.

W Kartagenie i Alicante wszystkie dzienniki anarchistyczne zostały zawieszono. Większość ich współpracowników aresztowano.

#### Kongres studentów

Paryż. (PAT) Wczoraj po południu nastąpiło uroczyste otwarcie 19 kongresu międzynarodowej konfederacji studentów. Obradom przewodniczył minister wychowania narodowego Jan Zay.

W kongresie bierze udział 250 delegatów, reprezentujących 14 narodowości.

#### Wyjazd z Łańcuta

Łańcut. (Tel. wł.) O godz. 14.55 zjechał przed dworzec łańcucki pociąg zaprzężony w cztery konie, którym przybył brat króla angielskiego, ks. Kentu z małżonką ks. Maryną. Gościom towarzyszył ordynat Alfred Potocki. Księstwo przeszło do salonu recepcyjnego, wyłożonego dywanem sięgającym aż do wejścia do wagonu salonowego, który ustawiony był przed salą recepcyjną. O godz. 15 zatrzymał się na stacji w Łańcutie pociąg pośpieszny idący w kierunku Krakowa i Katowic, do którego dojeżdżono salonkę. Księstwo Kentu pożegnali się z gospodarzem i odprowadzającymi ich gośćmi i opuścili Łańcut udając się do Katowic w towarzystwie pp. Kozieł-Poklewskich, Benedykta Tyszkiewicza księcia Liechtenstein (księżna Liechtenstein wyjechała z Łańcuta rano autem). Zebrana na peronie liczna publiczność zgotowała dostojnym gościom angielskim serdeczną owację.

O godz. 16.15 opuszcza Łańcut pociągiem pośpiesznym w kierunku Krakowa reszta towarzystwa, która uczestniczyła w zjeździe na zamku łańcuckim.

#### Na uboczu

#### Kto to?

W ukazującym się w Pelplinie „Pielgrzymie” czytamy:

„W całym Starogardzie mówi się obecnie dużo o „występach” pewnego znanego w Polsce pilsudczyka, który pod wpływem monopolistów urządził różne bardzo przykre widowiska na ulicach i rynku. Ani deszcz, ani późna pora nocna nie przeszkadzały mu w tych nieodczynnych popisach — tyle posiadał energii i zapału.

„Najpierw wyprawiał różne rzeczy na rogu ulicy Sambora i Sobieskiego. Chociaż padał ulewny deszcz, zebrało się dużo ciekawych i z politowaniem przyglądało się niezwyktemu „bohaterowi”.

„Wieczorem w lokalu Vorbacha działy się jeszcze dziwniejsze rzeczy, gdy ów pan z rewolwerem w ręku zaczął dokazywać. Lokal był widocznie za szczupły i dlatego wychodził czasami na rynek i tam w dalszym ciągu wyczyniał różne „zarty”, z Bogu ducha winnymi przechodniami, nie wypuszczając rewolweru z ręki. M. in. starszego obywatela zaczął musztrować, to znów uganiał się za chłopcami. Ostatecznie zdobył się nawet, wystrzelivszy trzy lub cztery razy z rewolweru, na zatrzymanie niemieckiego samochodu tranzytowego i wylegitymował jadących. Te i temu podobne historie wyprawiał przez całą noc, używając przy tym mocno plugawych wyrazów.

„Przechodnie i przypadkowi świadkowie dziwił się, że nie znalazł się nikt, który przeszkodziłby w urządzaniu podobnych awantur.”

Przytaczając tę notatkę „Głos Narodu” pisze:

„Podobno na owego pana oczekiwano w tym dniu na jednej z konferencji w Krakowie?”

Istotnie, przypominamy sobie, że jedna z głośniejszych konferencji w Krakowie nie mogła się odbyć z powodu nieobecności pewnego znanego w Polsce pilsudczyka. Ale nie bawmy się w domysły. Szkoda, że „Pielgrzym” nie podał odważnie o kogo idzie.

# Episkopat Hiszpanii do całego świata

**Ruch powstańczy umocnił miłość ojczyzny — Dowody barbarzyństwa „czerwonych”**

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Salamanki, ukazał się list pasterski episkopatu hiszpańskiego, podpisany przez dwóch kardynałów, sześciu arcybiskupów, 35 wikariuszy generalnych, a zaadresowany do biskupów katolickich całego świata. W liście tym episkopat hiszpański maluje istotne przychylny i przebieg wojny domowej w Hiszpanii, zwracając się do biskupów zagranicznych z apelem o współdziałanie z biskupami hiszpańskimi w walce przeciw komunizmowi.

Pismo to między innymi podaje, że podczas wojny domowej uległo zniszczeniu przeszło 20 tysięcy kościołów. W niektórych diecezjach 80 pct księży musiało opuścić swe parafie. Liczba wymordowanych katolików wynosi co najmniej 300.000 ludzi. Świątynie i cmentarze były profanowane w najchydniejszy sposób. Pismo episkopatu hiszpańskiego w zakończeniu podaje, iż rewolucja wywołana w Hiszpanii jest przede wszystkim rewolucją antykatolicką.

## Wyroki na komunistów

**Epilog głośnego procesu komunistycznego w Piotrkowie**

Piotrków, 6. 8. Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dalszym ciągu procesu komunistycznego po zbadaniu reszty świadków obrony, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli i po przemówieniach stron wydał wyrok, mocą którego trzech oskarżonych skazano na karę 5-letniego więzienia.

Są to: Szymon Melman z Darszawy, Motyl Hersz Rozengart, również z Warszawy i Icek Wendel z Piotrkowa.

Pozostali: Mieczysław Wencel z Radomska, Chaim Kaufman z Radomska, Stefan Koczwarowski i Jan Jabłoński z Piotrkowa, Szmul Szwarz z Piotrkowa i Henryk Zason z Częstochowy — skazani zostali po 3 lata więzienia.

Poza tym Sąd pozbawił wszystkich oskarżonych praw obywatelskich na przeciąg lat dziesięciu.

Wszystkich oskarżonych z sali są-

dowej odprowadzono do więzienia piotrkowskiego.

Należy nadmienić, że wyrok na zebranych w charakterze słuchaczy Żydach wywarł duże przygnębienie. Dali oni upust swemu współczuciu dla komunistów, odprowadzając ich do więzienia.

W drodze policja zmuszona była użyć pałek, celem rozpedzenia napierającej masy Żydów.

Jest to zwykły w Polsce objaw. Gdzie władze mają do czynienia z komuną, tam zawsze znajdują Żydów.

## Budżet w lipcu

Warszawa. (Tel. wł.) W miesiącu lipcu dochody państwa przewyższyły wydatki o blisko pół miliona złotych. (w)

## Sprawa zajść na wyższych uczelniach

Warszawa. (Tel. wł.) Po rozpoczęciu nowego roku akademickiego będą rozstrzygnięte sprawy dyscyplinarne studentów, wytoczone w sprawie zajść na wiosnę. Na W. S. H. nie zakończono dotąd dochodzeń w sprawie 80 akademików. (w)

## na gorącym uczynku

Onegdaj, 6 sierpnia, minęło dziesięć lat od chwili tak głośnego swego czasu, do dziś niewyjaśnionego zaginięcia generała Włodzimierza Zagórskiego. W dniu tym przewieziono go koleją z więzienia wojskowego w Wilnie do Warszawy i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Katowicka „Polonia” zamieszcza z tego powodu artykuł wstępny, charakteryzujący postać zaginionego generała. Przypomina przy tym wystąpienie prof. Mariana Zdziechowskiego przeciw tym, co zohydzić chcieli osobę zaginionego, — oświadczenie, nie tające obawy, że generał mógł paść ofiarą zbrodni.

W końcu „Polonia” stwierdza:

„Zaginięcie gen. Zagórskiego nie zrobiło dobrego wrażenia w świecie. Za granicą rzucano różne hipotezy, wymieniano (jak w książce paszkwilanta Oertzena) różne nazwiska. Dziś po 10 latach nie wiemy więcej, niż przed ośmiu lub dziewięciu. Obóz „sanacyjny” nigdy nie dążył do całkowitego wyjaśnienia tajemnicy. Ale historia nas poucza, że wykrywa się tajemnice nawet po kilkudziesięciu latach. Sprawa powinna być nadal badana. Przedawnienia tu nie ma i być nie może. Cała tajemnica wyjdzie kiedyś na jaw, a winowajcy, wierzymy w to mocno, poniosą zasłużoną karę.”



Harcerz polski rozdaje autografy.

## plotki stołeczne

4 sierpnia.

Doprawdy, że pani księżna Lichtensteinowa wywiezie z Polski bardzo osobliwe wspomnienia. Przeżyć uczucia u wrót śmierci, wywrócić się w samochodzie do rowu, a potem spotkać księdza, który już przyszedł z Ostatnim Namaszczeniem, a był symbolem odrodzenia ku nowemu życiu i dziękczynienia za nie...

Będzie miała co opowiadać! O naszych drogach, o uporze naszych włóścian, o naszym dostosowaniu się do zachodnich potrzeb kulturalnych!

Kiedy się w naszych miastach spotyka dorożkarzy, którzy na przekór samochodowi tak zajeżdżają, by mu utrudnić poruszanie się, kiedy się widzi chłopaków miejskich, którzy z zadowoleniem robią psikusy kierowcom; kiedy się obserwuje rowerzystów, którzy wyczyniają zygaki i łamańce nie uwzględniając ani potrzeb ruchu samochodowego ani zarządzeń władz administracyjnych — to rodzi się pytanie, czy furmanki chłopskie naumyślnie nie wjeżdżają automobilom w drogę, żeby tylko dokuczyć! Bo owe jeżdżenia samochodowe to się im nie podobają...

\*

Pani Lichtensteinowa poznała także i nawierzchnię naszych szos. Niedawno wspominaliśmy o rozkopaniu Warszawy. Ale okazuje się, że i dojazd samochodowy do stolicy jest niemal uniemożliwiony. Dokola bowiem stolicy są naprawiane drogi; nie można się dostać ani do Łodzi ani do Krakowa ani do Poznania bez dokonania objazdu, dochodzącego niekiedy do 40 km.

Szosa zaś małopolskie pozostawiają szczególnie wiele do życzenia. Dawnymi laty były dobre, ale później czas je zniszczył. Zwłaszcza w województwie lwowskim. Znajdują się tam drogi, nienaprawiane od czasu wielkiej wojny!

W takich warunkach trudno mówić o wzmożeniu ruchu turystycznego i o ściąganiu do nas miłośników turystyki, uprawianej samochodem.

\*

Wśród posuchy wakacyjnej snuje się rozmaite kombinacje na temat osobistości, które życie wysuwa na czoło i przed którymi stoją rozmaite perspektywy. Otóż najczęściej pojawiają się dwa nazwiska: dwu panów G. wojewody Grażyńskiego i ministra sprawiedliwości Grabowskiego. Pierwszy jest rzecznikiem koncepcyj „naprawiających”, drugi zaś reprezentuje dążenia Klubu 11 listopada.

O Grażyńskim mówiono wiele niejednokrotnie. Jest to jedyny wojewoda, a bodajże jedyny urzędnik państwowy, który wyniesiony na dane stanowisko przez wypadki majowe, pozostał na nim bez przerwy. Mówią o nim, że cieszy się zaufaniem Prezydenta. Podczas pobytu Prezydenta w Wiśle, w zamczku, ofiarowanym mu przez ludność województwa, kierowanego przez p. Grażyńskiego, wojewoda bywa często gościem zamczku.

Bez wątpienia dr Michał Grażyński jest indywidualnością polityczną. Na stanowisku wojewody miał szerokie kompetencje i więcej aniżeli inni jego koledzy samodzielności. W rze-

## Tam, gdzie się świat zbrałał

# Polski pokaz na Jamborée

**Historia poprzednich Jamboree w obrazach — Holenderskie krowy, a obok wyrastają pola tulipanów — Entuzjazm publiczności**

Vogelenzang. (PAT). Na stadionie odbył się wielki pokaz polski. Trybuny wielkiej areny wypełnione były do ostatniego miejsca. Treścią

pokazu była historia poprzednich Jamboree w obrazach. Każdy obraz przedstawiał najbardziej charakterystyczną cechę danego Jamboree.



Ogólny widok jednego z podobozów.

czach gospodarczych i politycznych nieraz przejawiał własną linię. Wystarczy wspomnieć jego politykę wobec Niemców, która posiadała linię konsekwentną, nie zawsze idącą w parze z linią szefa polityki zagranicznej. Ale snąc pozycję musiał mieć silną, skoro tę linię umiał obronić i utrzymać.

Wcielił swoją organizację Chrz. Nar. Zjednoczenia Pracy do „Ozonu”, jakkolwiek kilku jego dotychczasowych współpracowników odeszło odeń ku lewicy, „sanacyjnej”. Rozbił najsilniejsze podstawy organizacji Moraczewskiego na Śląsku i stworzył zaczątek organizacji robotniczej „OZN”.

\*

Grabowski jest innym typem. Kró-

posiada stosunki wśród młodszego pokolenia. Objął resort po min. Michałowskim i dlatego jego wystąpienie na zjeździe prawników w Katowicach wywołało taki silny odgłos; mówił o znaczeniu prawa i niezależności sądownictwa w życiu narodu i państwa. Podobno posiada duże zaufanie marszałka Śmigłego. Był sprężyną w zorganizowaniu Klubu Dyskusyjnego 11 listopada, gdzie skupiali się młodzi rozmaitych odcieni: od „mocarstwoców” do b. ONR-owców. Na jedno z posiedzeń tego klubu przybył także i marsz. Śmigły; wśród witających go znalazł się także i min. Grabowski.

Obie te postaci wybijają się wśród obozu rządzącego. Karta ich działalności nie jest jeszcze zapisana całkowicie.

WARSZAWIANIN

Harcerze wchodzą przy dźwiękach orkiestry na arenę. Jamborée 1920: jedyny reprezentant Polski, mały harcerzyk, podaje Baden-Powellowi róg, którym daje sygnał rozpoczęcia Jamboree. Harcerze rozkładają obóz: w jednej chwili cała arena pokrywa się namiotami, które harcerze niezwykle sprawnie w ciągu nie całej minuty postawili. Na główny maszt wciągnięty zostaje sztandar Rzeczypospolitej.

Drugie Jamborée, Kopenhaga 1924: dwaj panowie na czarno w melonikach grają na duńskich rogach.

Trzecie Jamborée, w Anglii, w Arrow Park, zaznaczyło się deszczem i błotem. Wode markują pasy niebieskiego papieru, harcerze chodzą na szczydach i pod parasolami. Czwarte Jamborée w 1933 r. w Goedeeloe: orkiestra gra marsza Rakoczego, wielki czerwony balon na drągu, to węgierskie słońce.

Wreszcie 1937 r., tegoroczne Jamborée: na arenę wchodzą holenderskie krowy, a obok wyrastają pola tulipanów z czerwonego i białego papieru na drucie. Na sygnał trąbki znika nagle cały obóz, namioty już zwinięte. Na środku areny harcerze tworzą tzw. karuzele chwytając się za ręce i tworzą trzy koncentryczne koła, kręcące się w różnych kierunkach. Jest to symbol braterstwa skautowego. Pokaz kończy okrzyk na cześć Holandii.

W tej chwili nad stadion nadleciały polskie, harcerskie samoloty z szybowcami na holu. Na skrzydle jednego z nich znajduje się napis: „Czuwaj”.

Pokaz polski wzbudził nieklamany entuzjazm całej publiczności i wszystkich harcerzy.

## 700 górników Wielkopolan wyjechało do Belgii

Poznań, 7. 8. Wczoraj o godzinie 13.25 wyjechało z Poznania na roboty do Belgii 700 górników Wielkopolan. Na dworcu w Poznaniu odbyło się o godz. 12.45 uroczyste pożegnanie odjeżdżających.

# Szczegóły ucieczki 11 więźniów z Rzeszowa

**Na ławie oskarżonych przed sądem karnym w Rzeszowie zasiadło pięciu ujętych rabusiów**

Kraków, 6. 8. — W dn. 5 bm. w sądzie karnym w Rzeszowie na ławie oskarżonych zasiadło pięciu więźniów ujętych po znanej ucieczce z więzienia w Rzeszowie. Są to: Adam Tyburczy, odsiadujący karę 8-letniego więzienia za napady rabunkowe, Józef Malak, odsiadujący karę 12-letniego więzienia za zabójstwo, Józef Siupik, odsiadujący karę 15 lat więzienia za zabójstwo, Wł. Borowiec, odsiadujący karę 10 lat więzienia za zabójstwo.

Akt oskarżenia przedstawił nam szczegóły rzadko notowanej w kartach więziennictwa ucieczki, której dotąd ze względu na dobro śledztwa i dochodzenia nie wolno było podawać.

Sprawa ucieczki przedstawia się następująco: W celi nr 23, mieszczącej się w suterynach, przebywali Tyburczy, Schwarc, Welc, Żelazny, Małys, Borowiec i Czyż, zaś w celi nr 27 również mieszczącej się w suterynach przebywali: Malak, Ursiś, Książek, Delikat, Siupik i Jankowski. Na dwa tygodnie przed ucieczką Welc, przebywający w szpitalu, podał przez szparę pomiędzy drzwiami a futryną przechodzącemu na spacer więzienny Schwarcowi pióreczkę do żelaza. Ten przechowywał ją najpierw w sienniku, następnie w podeszwie.

Schwarc i Żelazny przy pomocy tej zrobili klucz, wzgl. wytrych. Na dzień przed ucieczką po apelu Schwarc, Żelazny i Welc odjęli blaszki przy futrynach drzwi oraz odkręcili mutry za pomocą klucza zrobionego z łyżki. Nie zdołali jednak na czas ukończyć roboty, dlatego mutry z powrotem zakręcili.

Umówiono się z góry, że skoro tylko wydostaną się z celi, wypuszczą również więźniów z celi nr 27, a na wypadek, gdyby się zjawił oddziałowy, to

go przytrzymają.

Dnia krytycznego po apelu około godz. 21 Schwarc i Welc ponownie odkręcili mutry, wypychali siłą kilkakrotnie drzwi i ostatecznie puścili górny hak. Wówczas drewnem od ławki podważyli drzwi, przez chwilę podsłuchiwali czy kto nie nadchodzi, następnie Żelazny, Schwarc i Welc otworzyli celę nr 27, wypuścili tam znajdujących się więźniów, jedynie Małys nie chciał uciekać i pozostał w celi.

Wydostawszy się na korytarz włamali się do magazynu ubrań i następnie przez ogród więzienny wydostali się na ulicę. Poszli w kierunku Wistoka i tam rozdzielili się na kilka grup.

Borowiec został natychmiast ujęty w chwili gdy znajdował się na murze więziennym. Tyburczy, zauważony przez strażnika, skoczył z muru i złamał nogę. Mimo to udało mu się przejść przez Wistokę i w Drabiance ukrył się w stodole. Gospodarz stodoły, zauważywszy obcego osobnika i wiedząc już o ucieczce więźniów zawiadomił o tym natychmiast straż więzienną, która Tyburczego ujęła. Siupik uciekł w kierunku Przeworska i po jednodniowym pobycie na wolności zgłosił się dobrowolnie do Sądu w Przeworsku. Czyż udał się do Bzianki i tam spotkawszy się z bratem, nakłoniony został do powrotu, co też uczynił zgłaszając się dobrowolnie do więzienia, z którego uciekł. Mała ujęty został przez policję po tygodniu w Hehmanowej.

Oskarżeni przyznają się do ucieczki, tłumacząc się, że byli terroryzowani przez policję po tygodniu w Niemagrozif im objemem. Przygotowanie do ucieczki oraz całą winę składają na nieujętych sprawców.

**Pod moją opieką  
może bezpiecznie  
pławić się w słońcu!**



**WODNI I W SPORCIE  
KREM  
NIVEA  
PIELĘGNUJE SKORĘ**

**Skóra wzmocniona NIVEA jest dostatecznie odporna. Dopiero przy pomocy Kremu NIVEA możemy w całej pełni korzystać z dobrodziejstw słońca i opalać się na ciemny brąz. Nadto będziemy podczas chłodniejszych dni odporniejsi na zaziębienie. Ceny Kremu NIVEA są przytem przystępne dla każdej kieszeni. Ale pamiętajmy: Tylko oryginalna NIVEA zawiera Euceryt, środek wzmacniający skórę.**

KREM NIVEA od zł. 0,40 — 2,40  
OLEJEK NIVEA od zł. 1, — — 3,50  
Pobeco Spółka  
Akcyjne w Poznaniu

## Śmiertelna katastrofa samochodowa

Radom, 6. 8. — W dniu 4 bm. w godzinach wieczorowych na zosię Radom—Warszawa przy wymijaniu autobusu P. K. P. wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Jadąca ciężarówka od strony Warszawy do Radomia wskutek raptownego zahamowania wywróciła się, przysgniatając Żyda Tencera, który został na miejscu zabity. Ranni zostali Abramowicz z Radomia, oraz jego kolega, którego nazwiska nie udało się ustalić. Rannych umieszczono w szpitalu w Warszawie, a zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu.

**Dr. med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór, wener. i moczościowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedziele: 9-1

n 43 997

## Bestialskie wystąpienie Żydów

Kielce, 6. 8. 4 bm. społeczeństwo polskie w Kielcach zostało zaalarmowane nowym niesłychanym wystąpieniem Żydów. Tego dnia od samego rana na ulicach Kielc p. Michalski robił zdjęcia Polaków, kupujących w sklepach żydowskich.

Wywołało to zrozumiałą konsternację, a potem wściekłość Żydów, którzy odczuli, że liczba kupujących Polaków w obawie przed fotografem raptownie zmniejszyła się.

Po południu p. Michalski został napadnięty i silnie uderzony pięścią w głowę przez Żyda Świszczarczyka, członka klubu sportowej sekcji bokserkiej „Makkabi”, z zawodu rzeźnika. P. Michalskiego opatrzył lekarz, stwierdzając silne uderzenie, które spowodowało krwiotok. Napastnik wspomagany przez żydostwo zbiegł w dzielnicę żydowską. Następnego dnia p. Michalski i kolega p. Zuród otrzymali wezwanie ze starostwa w Kielcach. Przeciwno obu starostwo prowadzi dochodzenia.

Całe to zajście, które odbyło się w najruchliwszym punkcie Kielc, wywołało zrozumiałe oburzenie Polaków, tym bardziej, gdy dowiedziano się, że poszkodowany pobity przez Żyda pociążany jest do odpowiedzialności. Czy w tym wypadku czynniki miarodajne stosują się do słów p. premiera o hojności ogólnym?

Komu to przeszkadza, że zdejmują się niepoprawnych Polaków przed sklepami żydowskimi, chyba nie Polakom? — A napewno Żydom!

## SPORT

### Kolarstwo

**Napierala mistrzem Warszawy na 100 km.** We czwartek wieczorem odbył się na Dynasach długodystansowy wyścig kolarski na 100 km o mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zajął Napierala w czasie 2 g. 35:54.2. Za nim o dwa okrążenia w tyle przybyli: 2. Kapiak Mieczysław, 3. Koper, 4. Matczak, 5. Kapiak Józef.

### Piłka nożna

**Ilość sędziów piłkarskich w Polsce** na dzień 1 sierpnia wynosiła ogółem 1.191 sędziów, w tym 5 międzynarodowych, a 572 rzeczywistych. Ostatnio zatwierdzono 46

sędziów rzeczywistych i 65 kandydatów. W ciągu roku bież. przyrost bezwzględny wyniósł 162 sędziów, a przyrost względny 258 sędziów, gdyż przyjęto nowych 218, reaktywowano 40, skreślono na własne żądanie 28, a ukarano skreśleniem 68. Dyskwalifikacjami ukarano w roku bież. 21 sędziów, a naganami 27.

**Dwa ciekawe spotkania w jednym dniu.** W dniu 15 bm. na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy Ruchem a poznańską Wartą.

W tym samym dniu, jako przedmec na tym samym stadionie, projektuje ligowy AKS rozegranie międzynarodowego meczu z austriacką Vienną.

### Pięściarstwo

**Kraków traci Chrostka.** Lwowski K. S. Czarni zwrócił się do krakowskiego Wawelu z prośbą o zwolnienie dla Chrostka, który — jak wiadomo — już od roku przebywa we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, Wawel ma udzielić zwolnienia Chrostkowi.

**Pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo Śląska** przyniosło nieoczekiwane zwycięstwo drużynie BKS Nowy Bytom nad zespołem IKB Świętochłowice w stosunku 9:7.

### Pływanie

**Polscy pływacy** bawiący na Węgrzech, rozegrali mecz z drużyną Szegedy Uszo Egysylet należącą do elity klubów pływackich na Węgrzech. Przez cały czas zawodów padał deszcz, co się odbiło na wynikach. Za wyjątkiem biegu na 100 m na znak Węgry wygrali wszystkie konkurencje.

Wyniki: 100 m st. dow. 1. Bathy 1:01,2, 2. Bocheński 1:01,8, 3. Karliczek 1:04, 8.

100 m na znak: 1. Karliczek 1:17,8, 2. Baluganyzki 1:20, 50 m st. dow. 1. Marotić 26,8, 2. Bocheński 27,6. 7x50 m: 1. drużyna węgierska 3:25,8, 2. drużyna polska 3:27,6. W pilce wodnej zwyciężyli Węgrzy 6:0 (3:0).

### Tenis

**Jędrzejowska w Ameryce.** Jadwiga Jędrzejowska ma wziąć udział w następujących turniejach tenisowych na terenie Stanów Zjednoczonych:

Od 8 — 15 bm. w Rye, od 16 — 23 bm. w Manchesterze, od 18 września w Los Angeles, od 28 września w San Francisco.

Jędrzejowska w turnieju klubu East Hampton w Long Island w ćwierćfinale łatwo pokonała Amerykankę Virginie Rice Johnson 6:1, 6:4. W turnieju tym najgroźniejszą rywalką Polki, Amerykanka Marble nie startuje, a również znakomita Jacobs bierze udział tylko w dublu.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska w parze z Bundy pokonała parę Cootes — Harrison 2:6, 7:5, 6:2.

**Restauracja Park „HELENÓW”**  
pod nowym zarządem poleca  
**wyborową zdrową smaczną kuchnię**  
**PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ**  
n 47 580 Z poważaniem  
**H. Mikusiński — H. Cnotka**

## Warszawska giełda pieniężna

z dnia 6 sierpnia 1937 r.  
Bruksela 89.25, Amsterdam 292.00; Londyn 26.38; Nowy Jork (czek) 5.29, Nowy Jork (kabel) 5.29 1/4; Paryż 18.87; Praga 18.44; Sztokholm 435.05, Zurych 121.05. — Uposażenie niejedno-  
lite.

### Chleb dla Polaków

Szwecy w Sulejowie narzekają na brak składu skór i kamasznika, sklepy spożywcze na brak hurtowni, mieszkańcy na brak polskiego szklarza, czapnika, sklepu z materiałami łokciowymi i gotowymi ubraniami, dentysty i zegarmistrza. Miasto liczy ponad 7 tysięcy mieszkańców, polskie placówki mają tu warunki rozwoju.

## Węgiel za wełnę

Warszawa. (Tel. wł.) Firmy egipskie zakupiły w Polsce węgiel za blisko 800 tys. złotych, a wzamian za to ma być dostarczona do Polski wełna egipska dla naszych fabryk włókienniczych. (w)

## Z poczty

Warszawa. (Tel. wł.) Poczta obniża opłatę kart widokowych bez znaczka wydrukowanego na nich. Widokówki sprzedawane dotąd w cenie 13 groszy potaniają od 1 września do 8 groszy, a luksusowe z 18 na 13 groszy. (w)

## O honoraria lekarzy - biegłych

Warszawa. (Tel. wł.) Izby lekarskie wystąpiły do ministra opieki społecznej o podwyższenie honorariów lekarzy za wystąpienia ich jako biegłych. Jako minimalną stawkę określono 20 złotych. Dotychczasowa jest o połowę niższa. (w)

## Przyjazd szwedzkiego ministra

Warszawa. (PAT). Minister spraw zagranicznych Szwecji Ricard Sandler przybędzie do Warszawy z wizytą oficjalną 25 bm. Towarzyszyć mu będzie wiceminister spraw zagranicznych Guenther.

## Rewizyta „Arconii”

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacja korporacji „Arconia” złożyła wczoraj wizytę w gmachu Generalnego Inspektoratu Armii marsz. Śmigłemu. Delegaci podziękowali mu za obecność na uroczystym komersie „Arconii” 18 maja. Wizyta trwała 45 minut. (w)

## Prof. Kolankowski wiceministrem oświaty?

Warszawa. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek szef „Ozonu” na Ziemię Czerwieńską, prof. Ludwik Kolankowski ma być powołany na podsekretarza stanu ministerium oświaty, w miejsce śp. Ujejskiego. (w)

## Żydzi u ks. Kentu

Lwów (ATE) Wyjechało do Łańcuta z Przemysła 3 młodych Żydów, którzy usiłują dostać się przed oblicze dostojnych gości, księstwa Kentu, aby prosić ich o certyfikaty na wyjazd do Palestyny. Młodzieńcy ci od trzech dni już są w Łańcutie nie mogąc jednak uzyskać audiencji.

## Proces Doboszyńskiego w Przemyślu?

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że w Sądzie Najwyższym rozważany jest projekt przeniesienia procesu Doboszyńskiego na teren lwowskiego Sądu Apelacyjnego i wymienia się jako miejsce nowego procesu Sąd Okręgowy w Przemyślu. (w)

## Reforma podatku dochodowego

Warszawa. (Tel. wł.) Według pogłosek reforma podatku dochodowego ma polegać na obniżeniu cenzusu podatkowego. Dotąd zwolnieni są od płacenia podatku dochodowego pobierający rocznie 1.500 zł. Podobno nowa reforma ma objąć osoby pobierające 1.200 zł. (w)

## Żydzi pobili dorożkarza Polaka

Warszawa. (Tel. wł.) W Wilnie dorożkarz Józef Wieraniej został wynajęty na postoju przez pasażera Żyda. Gdy Żyd wsiadł do dorożki, podszedł wtedy inny Żyd i zwrócił uwagę, by wynajął dorożkarza Żyda, a nie chrześcijanina. Pasażer posłuchał jego rady i przesiadł się do dorożki żydowskiej.

Wówczas Wieraniej zaczął narzekać, że dorożkarze chrześcijanie nie stosują takich metod wobec dorożkarzy żydowskich. Na to stojący na postoju dorożkarze żydowscy obalili Wieranieja na ziemię i ciężko go pobili. (w)

## Znaleziono materiały wybuchowe

Katowice (AJS). W czasie prac niwelacyjnych w pobliżu huty „Zygmunt” w Łagiewnikach, gdzie ma stanąć przyszłe boisko sportowe, znaleziono zakopanych 10 paczek dynamitu. Ustalono z napisów, że dynamit ten pochodzi jeszcze z roku 1911—1912, z czasów, kiedy na tym miejscu znajdował się szyb kopalni „Florentyna”.

Drugi fakt znalezienia większej ilości materiałów wybuchowych miał miejsce w Łaziskach Średnich (pow. pszczyński), gdzie zbierający grzyby znaleźli przykryte ściółką pod drzewem około 100 sztuk wybuchowych kapiszonów górniczych. Skąd one pochodzą nie ustalono.





Wydawało mu się, że w izbie Nagle otworzył szeroko oczy. Zapadał w drzemkę. Powoli zaczęło ogarniać go światło ciepłe. Zmęczenie kleiło mu oczy. Zapał w drzemkę. Wstał i otulił workiem, starając się rozgrzać. Postanie z łóżka i mechu było ciężkie i wygodne. Wcisnął się w nie, otulił workiem, starając się rozgrzać. Wstał i otulił workiem, starając się rozgrzać. Wstał i otulił workiem, starając się rozgrzać.

Trzęsł się z zimna, ale był chłady i rzucił się na nie. Zmęczony i zziębnięty Karolek niej wzięty chłopca. Wolony pewnie z niespodziewa- krycia, odleciał, niezbym zado- rza. Wypłoszony z dobrego u- nie tutaj schronienia przed bu- że to ptak jakiś szukał widocz- Karolku. Ale wnet zrozumiął, Serce zamario na chwilę w Coś zapopotało w ciemności. Wsunął się do wnętrza. mi, pospieszyli do wejścia. Nie namyślając się ani chwi- li, nie zastanawiając się nad płecznym spotkaniem z rozdzójka- Jest! Powinna już być blisko! nowe krzaki. Przedzierali się przez leszczy- tylko dotrzeć. Zedy do niej przed deszczem. Żeby do niej razie jakim takim schronieniem chata. A chata jest w każdym bądź A więc w pobliżu musi być lanka, na której był kiedyś. przecież jest leszczynowa po- mu się, że poznaje okolicę. To W pewnej chwili wydawało su obecnie się znajduje. rientować, w jakim miejscu ja- szych chłopców; starał się zo- dając się, czy nie dojrzy star- chwila; odpoczywając i rozgła- Biegi, zatrzymując się co (Ciąg dalszy)



247

wszystkim było rozstawać się z miłą Ślicznotką, to też ojciec i siostry namówili ją, by jeszcze została wśród nich. Ślicznotka została. Minęły znowu dwa tygodnie, i jeszcze dwa tygodnie. I wtedy Ślicznotka miała dziwny sen. Zobaczyła we śnie ogród niedźwiedzia i domek jego szary i opuszczony; różę czerwone powiędy i smutne zwiesiły główki na łądkach, kotki schudły i piszczaly żalownie, tłuszcioch borsuk wył w swej jamie pod dębem, a sam niedźwiedź wyliniał i oślepl od płaczu i tęsknoty za niewracającą Ślicznotką.

Ślicznotka zbudziła się wystraszona i bardzo zawstydzona. Szybko wyskoczyła z łóżka, ubrała się i znowu o świecie opuściła dom ojca po cichutku, aby nikogo nie zbudzić. A po tym pobiegła co tchu dobrze sobie znaną drogą. O, jak szybko biegła. Ledwo dysząc, stanęła przed ogrodem.

Szybko otwiera futrkę, wbiega do środka i rozgląda się dokoła: czerwone różę kwitną jak dawniej, kotki tłuste i wesole wybiegają na powitanie, borsuk tłuszcioch szczeka radośnie w swej jamie pod dębem i woła: Dzień dobry, Ślicznotko, zaraz przyrządze smaczny obiadek!

— Ale gdzie Miś? — woła Ślicznotka głosem pełnym smutku i biegnie w głąb ogrodu. Patrzy, oto pod krzakiem róż niedźwiedź leży bez ruchu. Ślicznotka klęka przy nim, obejmuje rączkami włochatą jego szyję i zaczyna płakać rzewnymi łzami.

— Misiu, Misiu, przebac mi! Byłeś tak dobry dla mnie, a ja tak długo o tobie nie pamięta-

lam! Zbudź się, Misiu, Misiu Kochany! Już cię teraz nie opuszczę, Misiu...

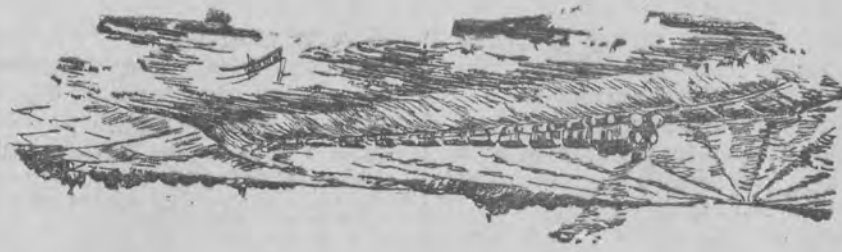
I długo tak płakała i w swym smutku nie spostrzegła nawet, jak z każdą jej łzą opadały z niedźwiedzia brzydkie kudły. A gdy wreszcie odjęła rączki od zapłakanych oczu — ujrzała przed sobą zamiast Misia... pięknego i młodego królewicza.

Zły czarownik zamienił go niegdyś w potwornego niedźwiedzia, a teraz oto izy Ślicznotki przywróciły mu postać ludzką.



Któż zdoła opisać radość, jaka potem nastąpiła. Wybawiony królewicz pojechał z Ślicznotką najpierw do domu jej ojca, potem zabrał wszystkich do swego zamku królewskiego, potem Ślicznotka została żoną królewicza, a potem? Potem żyli bardzo długo i szczęśliwie. Królewicz był królem bardzo dobrym, sprawiedliwym i mądrym, a Ślicznotka była królową bardzo miłosierną. To też w ich państwie nie było ani jednego człowieka smutnego lub złego, i wszyscy ludzie błogosławili ich i cieszyli się ich szczęściem.

248



„Turku, turku — bez wychylenia świat przemierzam — czarny węd, — Nic mi dale, nie przestraszenie! — Dług naprzed, — pędzę wciąż! Rozum ludzki, ludzka wola — ujarzmiły parę, stal, — przeto taka moja dola Maszynista baczny pilnie mknąc gdzie każda w swiata dal. Bym nie skreślił z drogi w bok i prowadził nieomylnie poprzez mgłę i noc i mrok...” Nie mów więcej, że cię to nudzi, gdy sbył długo droga trwa, — pomyśl o wysiłkach ludzi, których troska: — podróż trwa...”

Z. Laubert-Kulakowska.  
W POCIĄGU  
Rząd pudełek — wście i miast, czasny przedział — okno w świat... Skądś nagle las wyrasta, gdzieś się złoć pola szmar... Tam blazane błysło wieczko — wszali to wody gładka ton, te kłębuszki, to awieczki, a pstry dywan — kwietna błon...



Wasz Wujek Czesio.  
obecności i do serca wdzięczne-go wszystkich przyjaciół, moc- i pisać, czytać Wasze listy i od- powiadać na nie. W tej wielkiej radości witam Was znowu po półrocznej nie-

— Ha, trudno, — powiedział

249

### Ślicznotka i zaczarowany niedźwiedź

W dawnych latach żył pewien kupiec bardzo bogaty, który często wyjeżdżał w świat daleki. Miał on trzy córki, które bardzo kochał.

Jednego razu, kiedy miał właśnie wyjechać do dalekich krajów za morzem, przywołał do siebie córki i tak do nich powiedział:

— Kochane moje córuchy, wyjadę teraz w dalekie kraje i na bardzo długo. Ale ani na chwilę nie przestanę o was myśleć. Wiecie córuchy moje, jak bardzo was kocham. A na dowód tego chciałbym przywieźć wam z podróży upominki takie, o jakie mnie poprosicie.

— Ojczulku kochany, — odezwała się najstarsza, — przywieź mi duży sznurek pereł indyjskich, bo niczego tak nie pragnę, jak bładoróżowych i pięknych pereł indyjskich.

— A mnie, ojczulku kochany, — rzekła średnia — przywieź szal jedwabny, miękki, jak moje włosy, a delikatny, jak płatki róż, a taki szeroki, żebym się cała mogła nim owinać.

— Dobrze, córuchy kochane, przywieżę wam wszystko, czego pragniecie. A ty, Ślicznotko, jakie jest twoje życzenie? Powiedz, co tobie mam przywieźć z za morza?

Ślicznotka, córka najmłodsza, która kochała swego ojca nad wszelkie skarby świata, zarzuciła mu ręce na szyję przytuliła się do niego i powiedziała:

— Ojczulku kochany, przywieź mi siebie samego jak najprędzej, bo bardzo mi smutno bez ciebie. A jeżeli już koniecznie chcesz

mi przywieźć jaki upominek, to proszę o różę czerwoną, taką, jakiej nie ma w naszym ogrodzie.

Starsze siostry wysmiały prośbę Ślicznotki, ale ojciec przycisnął ją serdecznie do piersi, ucałował i obiecał przywieźć jej siebie i różę czerwoną.

Potem ojciec pojechał w świat na wielkim okręcie i podróżował bardzo długo. Był w Indiach, gdzie kupił perły indyjskie dla najstarszej córki. Był w Chinach, gdzie kupił piękny szal jedwabny dla drugiej córki. A równocześnie pamiętał i o różę czerwoną dla Ślicznotki, szukał jej wszędzie, lecz nigdzie jej nie znalazł. Pojechał więc do Bułgarii, gdzie najwięcej rośnie róż, ale i tam nie znalazł różę czerwoną.

Zmartwiony bardzo, wracał do domu. Już wysiadł z okrętu, jeszcze dzień drogi konno, a ujrzy swe córki. Aż tu nagle za borem — patrzy — i oczom własnym nie dowierza. Przed sobą widzi piękny ogródek, a w nim same czerwone różę, jakich poszukiwał dla Ślicznotki. Furtka była otwarta; wobec tego ojciec wszedł do ogrodu i zawołał głośno: — Jest tam kto? Jest tam kto? Jest tam kto? — Ale nikt mu nie odpowiadał.

Zbliżył się więc do domku w ogrodzie, ale drzwi i okna były zamknięte. Przeto zapukał do drzwi i znowu zawołał: — Czy jest tam kto? Chcę kupić różę! I znowu nikt mu nie odpowiedział.

**Sierpień**  
**7**  
**Sobota**  
 Faza: 1 dzień po nowiu

**Kalendarz rzym.-kat.**  
**Sobota:** K. Jetana  
**Niedziela:** Cyrjaka m.

**Kalendarz słowiański**  
**Sobota:** Olecha św.  
**Niedziela:** Niezamyśła

**Słońca:** wschód 4,21  
 zachód 19,35

**Długość dnia 15 g. 14 min.**  
**Księżyc:** wschód 5,38  
 zachód 19,27

# Związek „Praca Polska” w Łodzi

zwołuje ogólne zebranie włóknarzy

**W niedzielę, dnia 8 sierpnia o godz. 10,30 rano w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się ogólne zebranie włóknarzy**

- z następującym porządkiem dziennym:
- 1. Sprawozdanie delegacji z przebiegu obrad Komisji Rozjemczej,**
  - 2. Przyjęcie albo odrzucenie orzeczenia Komisji Rozjemczej,**
  - 3. Wolne wnioski.**
- Wstęp wolny za okazaniem legitymacji.**

## Akademia ku czci Dmowskiego

**W niedzielę, dnia 8 sierpnia r. b. w sali Z. Z. „Praca Polska” (ul. Bandurskiego 9-11) o godzinie 16,30 odbędzie się urzędzona staraniem młodzieży Stronnictwa Narodowego w Łodzi uroczysta akademka ku czci Romana Dmowskiego pt. „Wychowawcy Narodu — Młodzież”.**

Izba Cywilna, wydała orzeczenie z dn. 2. X. 1936 r. L. C. III. 675/35.

1. Okoliczność, iż agent nie ma obowiązku stałej pracy w godzinach biurowych, oraz że pobiera wynagrodzenie w formie prowizji, nie wyłącza możliwości istnienia umowy o pracę między agentem a firmą, na rzecz której pracuje.

2. Dla stwierdzenia, iż agent pozostaje w stosunku umowy o pracę, istotne znaczenie mają w szczególności: zależność służbowa agenta, objawiająca się m. in. w obowiązku agenta zbierania zamówień w określonych godzinach, obciążenie pracodawcy ryzykiem pracy i zakaz wykonywania podobnej pracy na rzecz innych firm.

**Poszukują pracy.** Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 31. VII. br. na terenie woj. łódzkiego; Łódź, powiat łódzki i łączyci 38.403 osób; Kalisz, powiat kaliski, kolecki, koniński, turecki i wieluński 3.588 osób; Pabianice, powiat łaski i sieradzki 3.650 osób; Piotrków, powiat piotrkowski 1.920 osób; Radomsko, powiat radomszczański 953 osób; Tomaszów M., powiat brzeziński 3.711, razem: 52.225 osób.

**Stan zatrudnienia na robotach publicznych.** Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 31. VII. 37 r. na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 7.053 osób; Ekspozytura w Kaliszu 3.209 osób; w Pabianicach 2.526 osób; w Piotrkowie Tryb. 1.796 osób; w Radomsku 989 osób; w Tomaszowie-Maz. 1.627 osób; razem 17.200 osób.

**Jeszcze o prawa jazdy dla furmanów.** Związek zawodowy woźniców, jeszcze przed kilku miesiącami poczynił zabieg, o uformowanie uprawnień woźniców przez wprowadzenie praw jazdy na wóz szoferskich. Sprawa skierowana została do Starostwa Grodzkiego, które następnie z odpowiednim wnioskiem przekazało ją do województwa. Ponieważ załatwienie przewleka się, związek poczynił interwencje celem przyspieszenia i wydania odpowiedniego zarządzenia.

**Odroczona konferencja.** Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zatargu na przedalnią żydowskich zakładów Eitingona (Dowborczyków 30). Chodziło o uregulowanie norm obsługi maszyn oraz stawek. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i odroczona została do 10 bm.

**Sezonowcy walczą o 20% podwyżki.** Delegaci związków zawodowych robotniczych interweniowali w dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi w sprawie żądań sezonowców, a mianowicie podwyższenia płac o 20 procent i rozszerzenia robót do sześciu dni w tygodniu. Konferencja w tej sprawie wyznaczono na wtorek 10 bm. w urzędzie wojewódzkim. Zgodnie z uchwałą komisji międzyzwiązkowej sezonowcy zwołali na 10 bm. wieczorem plenarne posiedzenie komisji związkowej i delegatów, którzy w razie nieuwzględnienia żądań robotniczych powezną uchwałę o dalszej akcji. Przypuszczalnie należy, iż proklamowany zostanie strajk sezonowców.

### KRONIKA WYPADKÓW

**Wypadek przy pracy.** W fabryce wyrobów drzewnych firmy Kalisz (Sienkiewicza 73) wczoraj urwała się mechaniczna piła krzyżowa, która z wielkim impetem uderzyła w robotnika zatrudnionego przy piłę 34-letniego Ignacego Piasne-

go (Rokicińska 108). Wskutek wypadku Piasny odniósł oberwanie ręki i części boku. Rannego w stanie agonii odwieziono do szpitala.

### KRONIKA SADOWA

**Zywa nieboszczka.** W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł dr med. Józef Seidner, zamieszkały w Pabianicach (Południowa 1), oskarżony z art. 192 k. k. o wystawienie dokumentu, niezgodnego z prawdą. Dr Seidner przeprowadził u niejkiej Kolodziej, zamieszkałej w Pabianicach, tzw. popularnie zabieg skrobankowy, co jest prawie niedopuszczalne. W kilka dni później, 8 lutego r. b., zgłosił się mąż leżonej, Franciszek Kolodziej i prosił, by lekarz wystawił mu świadectwo zgonu. Dr Seidner wahał się, ale mając pewne obawy, uległ prośbie bez badania trupa. Kolodziej na tej podstawie sporządził metrykę śmierci w parafii św. Mateusza. W Pabianicach, w kasie pogrzebowej pobral 200 zł zasiłku. Nieco później ujawniło się oszustwo Kolodzieja, okazało się bowiem, że żona jego żyje i znajduje się w lecznicy. Dr Seidner pierwszy zawiadomił policję. Zarządono dochodzenie, w wyniku którego Kolodzieja ukarano z art. 264 k. k. za oszustwo, a niezależnie od tego wytoczono sprawę drowi Seidnerowi. Prokurator domagał się przykładowego ukarania, wskazując, że należy tego rodzaju praktyki lekceważenia obowiązków wykorzystać. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał dra Józefa Seidnera na trzy miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary.

**Znów afera handlowa.** Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił upadłość firmy P. Kuperman i S-ka (Piotrkowska 8) handel manufaktury i przędzy, a równocześnie właściciele firmy Lejba Kupermana, Chane Najdyz i Cypę Rozenkrana polecono osadzić w areszcie ze względu na to, iż upadłość ma wszelkie cechy złośliwości; w ostatnim czasie jeszcze upadli nabywali większe partie towarów na kredyt. Poszkodowane zostały firmy Union Textile, Koches i Co, łódzko-łasiński przemysł jedwabny i inne na sumę ponad 80 000 zł. Spodziewane jest ogłoszenie dalszych pretensyj.

Wstępne badania wykazały, że Kuperman i wspólnicy należeli do kupowane towary pokrywali weksłami wystawianymi grzesznościowo, przez ludzi nieodpowiedzialnych majątkowo, a nakłonionych do tego za minimalną opłatą, a nawet były w obiegu weksła fikcyjne, wobec czego zarządono dochodzenie karne.

### KRONIKA SPORTOWA

#### PIŁKA NOŻNA

**Union-Turing — Polonia.** Na niedzielne zawody 6 wejście do ligi pomiędzy Union-Turingiem i Polonią w Warszawie łódzianie wystawiają nieco zmieniony skład. Ostatnie spostrzeżenia, wykazały braki na niektórych pozycjach. Zarząd klubu fioletowych ustalił następujący skład ekipy do stolicy: Michalski, Frankus i Strzelczyk, Chojnacki, Pilec i Szulc, Świętosławski, Michalski II, Gorzko lub Klimczak, Seidel i Królasik. Kwestia obsadzenia prawego łącznika jest jeszcze otwarta. Grać będzie Michalski II albo Gorzko.

Fioletowi, którzy wyjeżdżają do Warszawy w godzinach rannych w niedzielę, zwrócili się do łódzkich władz piłkarskich o delegowanie na wspomniane spotkanie specjalnego wystawiana, któryby śledził prowadzenie zawodów.

**Repertuar kin:**  
**Oświatowe** — „Hotel Savoy 217”  
**Luna** — „Przygodny Romans”  
**Komunikat Pracy Polskiej.** W sobotę, dnia 7 sierpnia 1937 r. o godz. 6,30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15, odbędzie się zebranie członków i sympatyków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska” oddział w Pabianicach. Na zebraniu poruszona będzie sprawa zatargu o podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym.

**Przywłaszczył sobie osnowę.** Malinowski Bronisław, zam. przy ul. Myśliwskiej 40, zameldował w komisariacie, że oddał do wyrobienia osnowę i watek wartości ponad 100 zł. Ubiszowi Br. zam. w Chechle, gm. Dobroń, a tenże przywłaszczył sobie wszystko.

**Za nieprawidłową jazdę.** Raiter Szmul, zam. przy ul. Kościuszki 12, jechał resorką po nieprawidłowej stronie jezdni za co policja nałożyła Żydowi karę pieniężną.

**Kradzież mieszkaniowa.** Do mieszkania Szykiewicza Szymona, zam. przy ul. Kopernika 3, wkradli się nieznani sprawcy i zabrali sakiewkę damską, teczkę skórzaną, książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Łodzi, 55 zł gotówką i weksli na ogólną sumę 2493,— zł. Policja poszukuje złodziei.

**Niechlujny Żyd.** Gudsztad Izak, zam. przy ul. Kościuszki 25, nie chcąc zadawać sobie dużo pracy, wszystkie nieczystości z ustępu wylewał do rynsztoka. Policja spisała niechlujnemu Żydowi protokół.

**Mięso zdrożało.** Ostatnio, ceny mięsa i tłuszczyw znacznie zdrożały. Wieprzowina na 1 kg zdrożała o 20 gr, zaś słonina o 25 gr. Nado to daje się odczuć poważnie, ogólny brak słoniny.

### KRONIKA ZGIERZA

**Burza nad Zgierzem.** Onegdaj nad Zgierzem trzykrotnie przeszły gwałtowne burze z ulewą, powodując całkowite zatrzymanie ruchu ulicznego oraz zalanie kilku niżej położonych ulic. Zachodziła obawa, że masy spływającej wody zrujnować mogą prowadzone roboty przy regulacji rzeki Bzury. Jednak dobrze przeprowadzone odwodnienie właściwego koryta Bzury spełniło swe zadanie i po przejściu ulewnych deszczów robotnicy normalnie przystąpili do pracy. W zakładach miejskich wyrobów płyt i kostek betonowych deszcz zniszczył będące w formach wyroby betonowe.

**Z W. F. i P. W.** Na Miejskim Stadionie Sportowym przy ul. Ponieńskiego odbywają się obecnie strzelania z broni małokalibrowej zorganizowane przez Miejski Komitet W. F. i P. W. W nadchodzącą niedzielę strzelac będą członkowie Związku Podoficerów Rezerwy. Zawody rozpoczną się o godz. 7.

**Komisja sanitarna.** W czwartek, dn. 6 bm. komisja sanitarna Wydziału Zdrowotności Zarządu Miejskiego przeprowadziła inspekcje stanu czystości sklepów i owocarni tak chrześcijańskich jak i żydowskich w dzielnicy Starego Miasta. W wyniku przeprowadzonej inspekcji stwierdzono znów brudy i niechlujstwa w sklepach żydowskich. Właścicielom spisano odpowiednie protokoły.

**Młodociągnięcia.** W Zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta” w Zgierzem w dniu 2 bm. dokonano śmiałej kradzieży różnych materiałów. Złodziejami okazali się: Skoczył Stefan, lat 17, zam. w Łodzi, ul. Kilińskiego 233, Rysicki Adam, lat 18, zam. w Łodzi, ul. Łomżyńska 6 i Wojtera Marian, lat 18, zam. w Łodzi, ul. Sokola 5. Nieletni rabusie zostali oddani do dyspozycji władz sądowno-śledczych.

**Zapisy do liceów pedagogicznych.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego ustaliło, że w terminie powakacyjnym zapisy do liceów pedagogicznych między innymi i w Zgierzem rozpoczną się dnia 25 bm. Natomiast egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 1 września.

### KRONIKA ŁASKU

**Komunikat Str. Nar.** Stronnictwo Narodowe w Łasku zawiadamia wszystkich członków i sympatyków S. N., że w niedzielę, dn. 8 bm. o godz. 18, w lokalu przy ul. Widawskiej 12, odbędzie się wielkie zebranie.

**Pożar.** W nocy na 5 bm. we wsi Sięganów, gm. Buczek, na szkodę p. Piechulskich spaliła się zagroda gospodarska, wartości około 3500 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja.

**Kradzież.** Dn. 4 bm. we wsi Klimkowisko, gm. Dobroń, na szkodę Karola Grzesika, skradziono rower, wartości 70 zł. W nocy na 5 bm. we wsi Aleksandrówek, gm. Buczek, na szkodę p. Pietruszki skradziono różnego rodzaju ubrania i bieliznę, znacznej wartości.

**Samobójstwo.** Dn. 3 bm. w majątku Buczek Maria Guzińska (służąca) pochodząca z Łasku, popełniła samobójstwo przez wypicie większej dozy kwasu solnego. Denatka w stanie groźnym przewieziona została do szpitala w Łasku, gdzie zmarła. Przyczyną samobójstwa, był zawód miłośny.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
 Piotrkowska 91  
 TELEFON redakcji i administracji 173-55  
**NOCNE DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Zyd), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chadzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56, Unieszowski, Dąbrowska 24a.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia nbezpieczalni 208-10.

**TEATRY**  
 Teatr Letni — Piotrkowska 94 o godz. 21-ej „Zemsta Nietoperza”.

**KINA**  
 Corso — „Ada to nie wypadła” i „Bolek i Lolek”.  
 Ikar — „Burlak z nad Wolgi” i „Moja małeńka”.  
 Mimoza — „Serce ze stali”.  
 Oświatowy - Słońce — „Mały Lord” i „Czarny anioł”.  
 Palace — „Nitechoy”.  
 Przedwieśnie — „Głos serca”.  
 Rialto — „Wiosna zakochanych”.  
 Stylowy — „Walc królewski”.

**KOMUNIKATY**  
**Zmiana pociągu do Gdyni.** Zapowiedziany na dzień 6. VIII. br. pociąg popularny do Gdyni, wobec niezgłoszenia się dostatecznej liczby uczestników, został przez Dyrekcję Kolejową odwołany.  
 Wszyscy posiadacze kart kontrolnych na ten pociąg przewiezieni zostaną pociągami objętymi stałym rozkładem jazdy.  
 Odjazd wycieczki z dworca Łódź-Kal. nastąpi dnia 6. VIII o godzinie 19 m. 45; przyjazd do Gdyni dnia 7. VIII o godz. 5 m. 32. W drodze powrotnej odjazd z Gdyni nastąpi dnia 8. VIII o godzinie 9 m. 39 a przyjazd do Łodzi dnia 9. VIII o godzinie 8 m. 01.

Uczestnicy tej wycieczki proszeni są o przybycie na dworzec Łódź-Kal. przed godziną 19 m. 45 dn. 6. VIII i przedłożenie przy przejściu na peron karty kontrolnej specjalnemu urzędnikowi, który dokonywać w nich będzie poprawek rozkładu jazdy.

**„Zemsta Nietoperza” i „Rose-Marie” w Teatrze Letnim, przy ul. Piotrkowskiej 94.** Już w piątek i w sobotę o godz. 9 wiecz. reprezentacyjny zespół Teatru Wielkiego wystąpi z piękną operetką, Straussa „Zemsta Nietoperza”. Operetka ta nie wymaga reklamy bo jest niemierna. Wspaniałe kostiumy i dekoracje z własnej pracowni. Doskonale zgrany balet złoży się na piękne widowisko. W rolach głównych wystąpią: J. Fontanówna, N. Tadowska, H. Kwaśniewska, J. Gruszczyńska, J. Wiśniewski, B. Horsk, J. Kw. Śniński. Biety już do nabycia w kasie Teatru Letniego od 6 do 9 wiecz.

W niedzielę o godz. 5 po poł. i 9 wiecz. przepiękna operetka „Rose-Marie”.

### KRONIKA MIEJSCOWA

**Ułatwienie spekulacji.** Ostatnio wprowadzono znów przemiał żyta na 55 proc. jednak z warunkiem, że mąka z wyższego przemiału używana będzie jedynie do wypieku mieszanego chleba.

Spowodowało to spekulację, szczególnie ze strony żydowskich piekarzy. Mieszanie mąki odbywa się dowolnie, ceny również stosowane są różne, w zależności od wysokości procentowej przemiału. Wprawdzie obowiązuje wykazanie na każdym bocheku wartości procentowej chleba i jego ceny, lecz dokładne zbadanie, czy chleb w rzeczywistości odpowiada wykazanej jakości, wymagałoby stałej kontroli i badań. Pobieżne lustracje stwierdzają kombinacje przeprowadzane przy wypieku chleba, nie mniej jednak dzieje się to jedynie w rzadkich wypadkach, gdy większość wykrocień uchodzi bezkarnie, wywołując słuszne narzekania konsumentów.

### ZE ŚWIATA PRACY

**Stosunek pracy agenta.** Jednym z części spornych zagadnień, jest zagadnienie, czy stosunek agenta handlowego do firmy na rzecz której pracuje, jest stosunkiem pracy, i czy w konsekwencji podlegać on może obowiązkowi ubezpieczenia jako pracownik. W sprawie tej Sąd Najwyższy

**Prenumerata miesięczna** (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednio dopłata. Na pocztach i u listonoszy miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez niedzielnych). — Pod opaską w Polsce 5,— z miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie swraca.  
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszków w zakładach, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lud odeszkodowania.

**Centrala** Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefon centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.  
 Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły s m. Łódź odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.





# SERCE I NADZIEJA

## nowela sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZASWIEC

41)

— Ech, orłowskie rysaki! — z westchnieniem powiedział jakiś przechodzień obok Rybkowa przyglądając się rozgrywającemu przed nim obrazkowi. — Dobrze jest jechać takimi „lichaczami“. Ale nie każdy może pozwolić sobie na taką zabawę. Są jednak ludzie, którym dobrze się powodzi w czasie wojny!

Rybkow nie powiedział. Wzruszył ramionami i poszedł przed siebie. Przechodząc koło Kazańskiego soboru pomyślał:

— Trzebawy westchnać do Kazańskiej Matki Boskiej, żeby dopomogła do udania się tej dzisiejszej wyprawy.

Spojrzał na zegarek. Dochodziło pół do dziesiątej. Za kwadrans trzeba być na posterunku, a za pół godziny „zacznie się zabawa“.

Już w pobliżu Wielkiej Morskiej spotkał Smirnowa. Porucznik zsalutował i zatrzymał się niezdeterminowany, czy może do niego podejść.

Rybkow wyciągnął pierwszy rękę na powitanie.

— Czas już na nas, poruczniku! — powiedział wesoło. — Ma pan tremę?

— Prawdę mówiąc nie trzęsam się tak przed pierwszą bitwą — odparł szczerze Smirnow. — Dreszcze mnie przechodzą, gdy pomyślę: „Czy nam się uda?“

— Musi się udać, poruczniku! Idziemy „na całego“. Jeśli wszyscy chłopcy podobni są do tego Bukowa, to nie chciałbym być w skórze naszych wrogów. Nie darują im!

— Szli chwilę milcząc. Skreślił z Newskiego w ulicę Wielką Morską, ale i tu ruch był nie mniejszy.

— Może nie powinniśmy iść razem? — zauważył Smirnow.

— Nic nie szkodzi! — Idziemy, ot, sobie spacerkiem! To najmniej zwraca uwagi — odparł Rybkow.

— Za kwadrans dziesiąta! — powiedział porucznik spoglądając na zegarek.

— Dobrze! Jesteśmy punktualni! Nasi chłopcy powinni już być na miejscu.

Od ulicy Wielkiej Morskiej, pomiędzy Newskim prosektem, a ulicą Grochową, odchodzi niewielka uliczka. O tej porze była niemal pusta i bardzo słabo oświetlona. Oficerowie skreślił w nią.

— Sa już! — rzucił Smirnow.

Rzeczywiście po chodniku przechadzało się wolno kilku ludzi: dwóch spacerowało po jednej i trzech po drugiej stronie.

Zauważyli widać nadchodzących oficerów, bo od jednej grupki oddzielił się żołnierz i podszedł do Rybkowa. Stał na baczność, zsalutował.

— Melduję, panie kapitanie, wszyscy na miejscu!

— W takim razie zaczynamy! Czy wszyscy znają swoje miejsca i swoje obowiązki? — spokojnie, niezbyt głośno, jakby prowadził potoczna, nic nie znacząca rozmowę, odpowiedział Rybkow.

— Tak jest, panie kapitanie! — zameldował Bukow.

— A więc: tamci na miejsca, a pan z nami. Niech jeszcze przejdą w pobliżu nas, żebyśmy się wszyscy poznali przed wspólną pracą.

Bukow dał umówiony znak ręką i wszyscy mężczyźni skierowali się w stronę stojących na rogu oficerów. Przeszli obok nich wolno, spacerowym krokiem. Rybkow obejrzał ich badawczo. Wszystkie były chłopcy rosłe, barczyste. Z ich oczu, kiedy przechodząc obrzucali go spojrzeniem, czytał zdecydowanie i mocną wolę doprowadzenia sprawy do końca.

Dwóch weszło do bramy, jeden został w uliczce, a ostatni wyszedł na ulicę Morską i tu się począł przechadzać powoli.

— Idziemy — rzucił Rybkow.

Weszli do sieni domu, w którym mieszkali Gremin.

— Panowie do kogo? — spytał portier wychodząc ze swej izdebki.

— Dyrektor Gremin w domu? — pytaniem odparł Rybkow na pytanie.

— Zdaje mi się, że jest, ale nie przyjmuje nikogo! — kategorycznie oświadczył portier.

Nie bez zdziwienia przyglądał się gościom, wybierającym się na wizytę o tak późnej porze. Dwóch oficerów i podoficer — to nie było towarzystwo dobrane; nie wyglądali na zwykłych odwiedzających.

— To już nie wasza rzecz — krótko przerwał mu kapitan. — Wasza sprawa niczemnie się nie dziwić i milczeć! Rozumiecie! My z wojskowego wywiadu... Rewizja! Teraz nikogo do Gremina nie puszczają! Zrozumiano?!

— Tak jest, panie kapitanie! — wyrecytował portier przerażony nie na żarty. Rybkow poszedł szybko po schodach, a Smirnow i Bukow za nim.

Zatrzymali się przed drzwiami mieszkania Gremina.

— Dzwonienie nie miałooby wielkiego sensu!

Rybkow wyciągnął z kieszeni pęk wytrychów i zaczął operować nimi przy zamku.

— Pan pozwoli, panie kapitanie! Znam się trochę na ślusarce! Zalatwię to szybciej, zaofiarował się Piotr.

Zamek puścił bez większego oporu, ale drzwi zamknięte były od wewnątrz na łańcuch.

— I na to jest rada!

Rybkow zaopatrzył się również w nożyce do przecinania żelaza.

Łańcuch opadł z cichym brzękiem.

— A teraz — maszyny w garść i za mną! — zakomenderował Rybkow.

W korytarzu było ciemno. Smuga światła padała tylko od uchylonych do sieni drzwi. Gdy przyzwycaili się do ciemności, dojrzało światło, sączące się przez szpary z którychś drzwi.

— Tam jest ktoś!

Nie sprawiając żadnego prawie szmeru, podeszli do tych drzwi. Dobiegły ich dźwięki jakiejś rozmowy. Nasłuchiwali bacznie. To była kłótnia, spór jakiś... Usłyszeli podniesiony kobiecy głos i męski śmiech. Zaparł dech w piersiach. Przez móżg Smirnowa i Piotra przeleciała jednocześnie jednakowa myśl: „Ten głos kobiecy! Jakis znajomy!... Skąd ona tutaj?“

Usłyszeli kobiecy krzyk, zrywający na pomoc, odgłos walki...

Nie zważając na powstrzymujące go znaki kapitana Piotr jednym sussem skoczył do drzwi i pchnął je całą siłą. Przez chwilę stał nieruchomo, oszołomiony światłem i... widokiem, który się przed nim rozłożył...

Na środku pokoju stał Gremin, obejmując w pół jakąś kobietę. Piotr raczej wyczuł, niż rozpoznał, kim ona była...

Broniła się rozpaczliwie. Kobięce jej jednak siły nie wystarczały, aby odeprzeć napastę silnego mężczyzny. Słyszac halas przy drzwiach, rzuciła w tę stronę pełne rozpaczliwej nadziei spojrzenie. Spojrzał na drzwi również Gremin. Ale nie zdążył zorientować się, o co chodzi.

Z dźwiękiem jakimś rykiem zwałił się na niego Piotr. Potężnym uderzeniem w twarz rzucił go na podłogę.

Zupełnie oszołomiony nagłością napadu, Gremin zmętniałymi oczyma spojrzał na napastnika. Dojrzał w jego rękę rewolwer. Zamarło w nim serce, zrozumiał, że wybiła jego ostatnia godzina. Zamknął oczy.

— Nie! Weź! — ryknął Piotr. Na ciebie szkoda kuli! — odrzucił rewolwer. Porwał Gremina w potężne dłonie i z nieludzką siłą uniósł go w powietrze.

— Stać, Bukow! — padła od drzwi spokojna, niegłośna komenda.

— Osobiste porachunki odłóżcie na później! — mówił spokojnie Rybkow.

Pod wpływem tego głosu, wściekłość opadła nagle, krew odpłynęła od głowy. Piotr położył lekko na podłogę bezwładnie prawie ciało Gremina.

— Posadźcie go tam, na tym fotelu! — rozkazał Rybkow.

Piotr posłusznie wypełnił rozkaz. Kapitan usiadł na przeciwko zwiastającego bezwładnie Gremina.

— Musimy z nim pogadać! — mówił spokojnie, bawiąc się niedbale niewielkim rewolwerem. — Smirnow zamieć się pania...

— Może ja, panie kapitanie! — skwapliwie zaproponował Piotr. Tklwym spojrzeniem obrzucił Nataszę, która staniając się na nogach stała dotąd nieruchomo na środku pokoju. Bliska była omdlenia; mąciło jej się w głowie. Sama nie wiedziała, czy śni jakiś sen, czy też wszystko, co się przed chwilą rozegrało tutaj jest rzeczywistością.

— Bukow obejmijcie wartę przy drzwiach! — spokojnie wydał okrutny rozkaz Rybkow, udając, że nie usłyszał propozycji Piotra.

Piotr bez słowa wyszedł na korytarz, rzucając spojrzenie w stronę Nataszę, którą Smirnow prowadził w stronę kanapki.

— Czy pan już oprzytomniał, Gremin? — spokojnym, ale energicznym tonem zapytał Rybkow swego jeńca.

— Chyba nie! — odparł Gremin, odzyskując powoli zwykłą swą bezczelność. Chyba jestem nieprzytomny, bo dotąd nie mogę zrozumieć powodu tej bandyckiej napaści. Cóż to! — zaczął podnosić głos, z milczenia Rybkowa wnioskując, że może sobie pozwolić na tupet. Cóż to nie wolno mi przyjmować kobiet, jakie mi się podobają? Zresztą ta panienka przyszła do mnie zupełnie dobrowolnie. Chciała mi się oddać sama... Nie używałem gwałtu, bo tego w zasadzie nie lubię...

— Podły oszczerca! — wykrzyknęła Nataszka. Rzucił się na niego siłą...

— To się tak zawsze mówi! — roześmiał się cynicznie Gremin, ośmielając coraz bardziej. Pan się też chyba na tym zna, kapitanie!

— Dość! — uciął nagle krótko Rybkow. Nie o tym chcę z panem mówić. Tu chodzi o coś innego. Pan jest szpiegiem, Gremin! Wiemy o tym i mamy na to dowody!

Gremin zblił... A więc taki jest powód napadu. Mają dowody, ale jakie? Jaka część jego działalności znają? Myśli błyskawicznie leciały mu przez głowę. Nie! Wszystkiego nie mogą wiedzieć! Dowodów nie mają! Przyszlby tutaj z policją, a nie urządzali napaści na własną rękę.

— Kapitanie! — zawołał, udając doskonałe zdziwienie i oburzenie. Wydaje mi się, że jeden z nas jest nieprzytomny. Chcę wierzyć, że to ja mam móżg zamącony pod wpływem uderzenia, jakim mnie poczęstował pański pacholek...

— Wykręty i udawanie nie zdadzą się na nic! — ostro odparł Rybkow. — Wiemy, że pan patronuje zatrutowaniu konserw w swojej fabryce. Wiemy, że pan uprawia działalność szpiegowską, że jest pan w kontakcie ze szpiegiem, dentystą Rubinem, który ukrywa się w lazarecie księżnej Balykin na Fontance. Czy wystarczy to panu, Gremin?

— Nazupełniej wystarczy, Rybkow — z udaną ironią w głosie odpowiedział Gremin. Wystarczy, aby wpakować mnie do więzienia i skazać na rozstrzelanie. Dlaczego pan nie robi tego, kapitanie? Dlaczego nie przysłał tu policję aby mnie aresztować?

— Gremin, grajmy w otwarte karty! — ciągnął spokojnie Rybkow. — Pan ma pieniądze, pan ma dobrych protektorów i wydaje się panu, że to jest pańska szansa. Policja boi się tknąć pana. Kpi pan sobie ze sprawiedliwości. Nic panu nie dowiodą; potrafi pan przekupić, kogo trzeba, zamącić wodę i wyjść z niej cało. Ale oprócz policji i sądów jest jeszcze in-

na sprawiedliwość. Gremin — jestem przedstawicielem tej sprawiedliwości i pan jest w moich rękach. Nie chodzi mi specjalnie o pana, chociaż z przyjemnością skreśliłbym panu kark — mamy osobiste porachunki. Ale to za mało. Musimy unieszkodliwić działalność całej waszej szpiegowskiej szajki. Musimy oczyścić Rosję z tego plugastwa. Pan nam w tym musi pomóc.

— Ja?! Za dużo wymaga pan ode mnie, panie kapitanie Rybkow!

— Jeśli wyda pan całą szajkę... Rozumie pan: na piśmie spisze pan tutaj oskarżenie swoje własne i swoich przyjaciół, wszystkie nazwiska, daty, szczegóły! Rozumie pan? Wtedy oddamy całą sprawę policji!

— A ja?! — zapytał Gremin kombinując, że w ten sposób można jednak będzie ocalić mocno, jak poznał, zagrożone swoje życie.

— Pan? Pana oddamy również policji! Jeśli pan potrafi się im wykręcić — pańskie szczęście...

— Uważacie mnie za szaleńca! Mam oskarżyć samego siebie i pójść do więzienia, na sąd, na pewną karę śmierci! Cóż to za interes?!

— Zawsze to jest pewna szansa. Gremin! Niech się pan zastanowi! A nuż uda się panu przekupić tego i owego, uderzyć do swoich przyjaciół. Może wamignie się pan z opresji.

— A jeśli odmówię?

— Ten rachunek jest bardzo prosty, jak dwa razy dwa! Kulka w leb bez prolongaty i bez odkładania! — Rybkow podniósł rękę z rewolwerem. — Jest pan całkowicie w naszej mocy. Nikt tu nie wejdzie! Pańscy przyjaciele nie obronią pana na pewno...

W tej chwili na korytarzu, jakby przecząc słowom Rybkowa, rozległ się jakiś halas.

Rybkow i Gremin nasłuchiwali bacznie.

— Nie, Gremin! Omyłka! Radzę się jednak namyślić! Tu jest atrament i pióro. Czym prędzej, tym lepiej.

— Hej, Bukow! Co to był za halas? — zawołał w stronę drzwi, trochę jednak niespokojny.

Drzwi otworzyły się cicho i rozległ się od nich cichy, energiczny głos:

— Ręce do góry!

W drzwiach stało kilku mężczyzn z wymierzonymi na pokój rewolwerami.

Smirnow, zajęty trzęwieniem Nataszę, wypełnił rozkaz. Rybkow widząc, że obrona byłaby bezskuteczna, poszedł za jego przykładem.

— Role się zmieniły — przebiegła mu przez myśl rozpaczliwa uwaga.

Wysocki, dobrze zbudowany mężczyzna, ubrany po cywilnemu z widoczną starannością, zdejmując kapelusz wszedł do pokoju.

— Ręce do góry, Gremin! — zawołał widząc, że Gremin wykorzystując zamieszanie próbuje sięgnąć po rewolwer. — Do pana również się to odnosi i przede wszystkim do pana.

— Proszę mi darować, kapitanie, że zaskoczyłem was tą nieprzyjemną komendą, ale obawiałem się, że o nic nie pytając zaczniecie do nas strzelać od wejścia! — wesoło mówił przybyły. — Opuśćcie już teraz panowie ręce. Możecie nawet wziąć rewolwery, tylko nie strzelajcie do nas, bo jesteśmy ważnymi przyjacielami. Pozwoli pan, kapitanie, że się przedstawię: jestem Wood, pułkownik angielskiej armii...

— Nie rozumiem, panie pułkowniku... — zaczął zdumiony Rybkow.

— Zaraz pan zrozumie! — uśmiechnął się Wood. — Przyszedłem zaofiarować panom swą pomoc. Przyda się z pewnością, bo przecież tutaj jest dopiero początek roboty na dzisiejszą noc...

— Jak się panowie tutaj dostali?

— Przyznam się, że siłą... — roześmiał się lekko Wood. — Ale nie było innego sposobu porozumienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Strajk znali już starożytni...

## Jak przedstawia się walka o sprawiedliwą płacę na przestrzeni dziejów

Strajk nie jest rzeczą nową, jakby się zdawało. Wprawdzie słowo „strajk” w starożytności jeszcze znane nie było, — znana natomiast była jego istota — to znaczy wstrzymanie się od pracy. W VI wieku na wyspie Paros wybuchł strajk, który jednak

został zażegnany przez miejscowego zarządcę.

Zarządca ten przyczyniając się do ustalenia kompromisowej taryfy płac, — usunął strajk. Na jego to cześć wzniesiono pomnik.

W Rzymie klasa robotnicza składała się po większej części z niewolników, jednakowoż był pewien procent robotników wolnych, którzy łączyli się według zawodów w tak zwane syndykaty zawodowe. Syndykaty te były prawdopodobnie bardzo ruchliwe, i stały się niewygodne dla rządu, Juliusz Cezar bowiem rozwiązał je, niszcząc tym samym ruch zawodowy.

Święty Augustyn nie potępia strajku; owszem, pochwała go, ale wtedy, kiedy jest

bronią o uzyskanie sprawiedliwej płacy.

Kiedy pracodawcy nie dają robotnikowi należytego wynagrodzenia i należytych warunków pracy — robotnik może walczyć o zdobycie tego — co mu się słusznie należy. — (Wszystko byłoby w porządku, tylko ktośby przewidywał, że do strajków zaczną mieszać się Żydzi...)

W średniowieczu, kiedy rzemiosło było w stanie rozkwitu, rzeczą zupełnie naturalną były zrzeszanie się rzemieślników w tak zwanych „cechach”. Panujący w IX-tym wieku król Ludwik rozwiązał organizacje zawodowe na terenie dzisiejszej Flandrii. Zakaz ten został później przez innych książąt wprowadzony w innych częściach kraju i nawet obostrzony. W XIII-tym wieku wydano

wiele rozporządzeń wzbraniających

„zmowy na szkodę panów lub dobra ogólnego”. Działanie na szkodę ogółu — to zaprzestanie pracy w celu wymuszenia wyższego wynagrodzenia oraz zmuszanie innych do brania udziału w strajku. Z ilości rozporządzeń należy sądzić, że strajki były dosyć częste.

Reformacja niemiecka duży wywarła wpływ na agitację wśród robotników i chłopów — wojny chłopskie. W pierwszym szeregu obrońców praw robotnika stawali drukarze, jako klasa najbardziej oświecona. W r. 1539 drukarze lińscy, podburzeni przez swych kolegów z Bazyli, ogłosili

strajk, który trwał 4 miesiące.

Jak świadczy raport komisarsza królewskiego, już wtedy terroryzowano lamistralków. Równocześnie niemal z drukarzami lińskimi strajkowali drukarze paryscy,

## Fantastyczne skarby Antarktydy

Znany angielski badacz podbiegunowy, sir Douglas Mawson, stwierdził na odbytym swego czasu w Melbourn kongresie naukowym, że w pobliżu bieguna południowego ciągnie się płaskowyż, pokryty wiecznymi lodami. Obszar ten, według pobieżnych pomiarów, wynosi około 10 mln. kilometrów kw.

Badania geologiczne wykazały, że na obszarze tym znajdują się nieprzebrane bogactwa mineralne, m. in. również złoto. Złota węglowe leżą tu pod pokrywą lodową. Okolica ta posiada również niezwykle cenne okazy fauny polarnej. Morza Antarktydy przewyższają pod względem bogactwa ryb i wierzają morskich wszystkich oceanów świata.



MOTOCYKLOWI AKROBACI

protestując przeciwko przyjmowaniu zbyt wielkiej ilości uczniów.

Drukarze też w r. 1539 zaprotestowali przeciwko zarządzeniu króla, które normowało warunki pracy, zawierało szczegóły o formach i prawach zrzeszeń, słowem — było pierwszą ustawą socjalną.

Wielka rewolucja, występująca w obrobie uciśnionego „stanu trzeciego” — bardzo

rozluźniła karność wśród robotników, pracujących w przemyśle. Robotnicy sa-

mi dawał pracodawcom zarządzenia dotyczące wysokości płacy i czasu. Zdarzały się nawet wypadki żądania równej płacy dla wszystkich robotników. Rada miejska Paryża ogłosiła więc dekret, który postanawiał: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa, nie ma natomiast — równości uzdolnień, talentu i sprawności. Natura tego nie chciała! Wobec tego nie może być mowy o równości zarobków”.

Kiedy zaś krótko po tym dochodził znowu do strajków, komitet Zbawienia Pu-

blicznego zakazał „wszelkich zgromadzeń i porozumień robotniczych” i wystąpił

ostro przeciw agitatorom strajkowym.

Specjalne rozporządzenie regulowało wypadki i czas, kiedy robotnicy mogli zbierać się dla wspólnej narady.

A dzisiaj? Dzisiaj strajki są na porządku dziennym — tylko... zbyt małe są ugi przyznane robotnikom w stosunku do ilości strajków. Ale u nas winni są temu przeważnie... Żydzi.

# Kamienne zagadki w Rodezji

## Bloki granitowe i tajemnicze budowle w kraju Monomotapa

W latach siedemdziesiątych ub. wieku badacze angielscy odkryli na terenie dzisiejszej Rodezji między rzekami Limpopo i Zambezi na pewnym wzgórzu niezwykle ruiny, których pochodzenia i znaczenia nie umieli sobie żadną miarą wytłumaczyć. Były to wały granitowe kształtu elipsy, objętości 240 m i wysokości 7 do 10 m. Bloki granitowe, z których składała się ta budowla, spawane były bez zaprawy. W wałach, od strony południowo-zachodniej, znajdowała się brama, przez którą po kamiennych schodach wchodziło się do dziwnie zawitych ganków, w których gdzieniegdzie na podwyższeniach leżały olbrzymie bloki kamienne. Zagadkowe były także dziwne znaki wykute w kamieniach, jak się zdaje, emblematy religijne.

Podobnych tajemniczych budowli znaleziono w kraju Monomotapa — tak brzmi dawniejsza nazwa dzisiejszej Rodezji — jeszcze sporą ilość. Rabek tajemniczości uchylili dopiero w latach dziewięćdziesiątych podróżnik i badacz angielski Bent. Stwierdził on, że budowle te były pochodzenia fenickiego. Do wniosku tego doszedł uczony, dzięki znakom, wykutym w kamieniach, które całkowicie odpowiadały fenickiemu emblematom kultu bóstw Molocha i Astarty. Także inne studia porównawcze potwierdziły tezę Benta. Najstarszy kult Fenicjan owego w mroku dziejów ginącego narodu kupców i żeglarzy z nad wybrzeży Azji Mniejszej, który w Północnej Afryce i na wyspach morza Śródziemnego założył liczne kolonie i którego resztki zniszczone zostały przez Rzymian w Kartaginie, był kultem kamiennym. Jasnym stało się, że olbrzymie bloki kamienne, znalezione w twierdzach południowo-afrykańskich, służyły kultowi religijnemu z jego krwawymi ofiarami w ludziach.

Kiedy zrozumiano wielkie znaczenie archeologiczne ruin afrykańskich i zaczęto je badać szczegółowo, poczyniono niezwykle sensacyjne odkrycia. W labiryncie podziemi tych twierdz-swiątyń odkryto starannie oddzielone komory kamienne. Wdłuż tych komór biegł rów odpływowy. W komorach tych znaleziono ziarna złota, a w jednym miejscu Anglik Burnham znalazł pomiędzy kośćcami ludzkimi aż 600 uncji złota. Ponieważ w komorach znaleziono także urządzenia do przetapiania kruszcu jasnym się stało, że w labiryncie tym przetapiano złoto. Tak więc Fenicjanie już kilka tysięcy lat temu eksploatowali złotodajną ziemię południowo-afrykańską.

Zainteresowanie świata naukowego osiągnęło punkt kulminacyjny, kiedy archeolodzy pod koniec ub. wieku odkryli na wyspie Sardynii wielką ilość prastarych budowli, które w całym swym założeniu podobne były do twierdz południowo-afrykańskich. Wszystkie one posiadają jedną typową cechę, a mianowicie tę, że dostępne są wyłącznie od strony południowo-zachodniej. Wejścia w tych budowlach saryńskich są tak samo jak w południowo-afrykańskich bardzo niskie, tak iż wchodzić można tylko w postawie pochyłej, w wnętrzu jednakże znajdują się przestronne pokoje kształtu elipsy, wysokie na 6 do 7 m. Takich budowli najrozmaitszej wielkości odkryto 1. Sardynii przeszło 3 tysiące. Niektóre stanowią kompleksy baszt połączonych ze sobą wałami.

Budowle na wyspie Sardynii, według wszelkiego prawdopodobieństwa, były nie

tylko twierdzami, umożliwiającymi panowanie nad krajem, i miejscami kultu religijnego, lecz służyły także, podobnie jak w Afryce Południowej, eksploatacji bogactw naturalnych ziemi.

W ten to sposób Fenicjanie, którzy zre-

szła w swych wyprawach żeglarskich docierali aż do wybrzeży naszego Bałtyku, zdobywali środki, umożliwiające im stworzenie potężnego imperium, które porównać się daje chyba z dzisiejszym Imperium Brytyjskim. (Kk)



MILE CHWILE MARYNARZY

Wprawdzie przy pracy nad utrzymaniem pokładu w lustrzanej czystości, ale za to w towarzystwie sympatycznych i także pracowitych dam, przebranych w stroje marynarskie.

## Dokąd jechać na urlop?

Sierpień jest miesiącem, w którym sporo osób korzysta z urlopów, nie mając możliwości wcześniej udać się na wypoczynek. Niestety jednak wybór miejscowości, do której należałoby wyjechać, sprawia pewne trudności, tak że należy dobrze się zastanowić, by nie stracić drogiego czasu, a jednocześnie odbyć podróż, ponosząc możliwie najmniejsze koszty.

Swego rodzaju okazją, dla wszystkich wyjeżdżających w sierpniu, będzie w br. „Tydzień Gór” w Wiśle. Przede wszystkim

66-procentowa zniżka kolejowa umożliwia podróż przy nakładzie minimalnych kosztów i pozwoli spędzić urlop w uroczym Beskidzie Śląskim, mając jednocześnie pobyt urozmaicony bogatym programem „Tygodnia Gór”. Jednocześnie posiadacze kart uczestnictwa zjazdu do Wisły będą mogli brać udział w licznych wycieczkach, organizowanych w okolicy Wisły.

Karty uczestnictwa ważne będą od 12 do 24 sierpnia br.

## Jak powstają perfumy

Trzy rodzaje perfum: roślinne, zwierzęce i syntetyczne

W dawnych już wiekach starał się człowiek utrwalić zapach kwiatów, by mieć go zawsze, choć kwiaty przekwitną, dlatego też sporządzał pachnące olejki i wonne esencje.

Ojczyzną perfum jest Wschód — Indie, Mezopotamia, Egipt. O wonnościach kwiatowych dowiadujemy się z ksiąg Starego Zakonu. W Egipcie namaszczano się wonnymi olejkami kwiatowymi, esencjami

skrapiano opaski, w które owijano mumie.

Z Egiptu wonne olejki przenikają do Rzymu i stają się przedmiotem codziennego użytku w domu patrycjuszów. Cezary kapali się w wonnościach, zlewali się kosztownymi perfumami.

W średniowieczu Italia zajęła naczelną miejsce w fabrykach perfum, skąd wraz z rodzinami Medycich i Borgiów, przeniknęły perfumy na dwór francuski. Przez pewien czas Francja naśladowała wyroby włoskie, lecz już w XVI wieku powstaje tam rodzimy przemysł perfumeryjny. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego, stoi Francja na czele światowej produkcji perfum.

Obecnie produkuje się trzy zasadnicze rodzaje perfum; perfumy pochodzenia roślinnego, perfumy pochodzenia zwierzęcego i perfumy sztuczne, czyli syntetyczne, wytwarzane drogą skomplikowanych procesów chemicznych. Głównym zadaniem przy fabrykacji perfum roślinnych jest wydobycie z roślin składników lotnych, tzw. esencji, dzięki którym kwiaty posiadają swój odrębny zapach. (hm)

## Pojedynek 17-letnich dziewcząt

Nieprawdopodobna historia, o której donoszą pisma amerykańskie

Jedno z pism amerykańskich donosi o następującej wręcz nieprawdopodobnej historii. Oto dwie 17-letnie panny, przyjaciółki z ławy szkolnej poróżniły się z powodu plotek i postanowiły ten zatarg rozstrzygnąć na drodze „honorowej”.

W tym celu obydwie eks-przyjaciółki, wraz z matkami, które podjęły się roli sekundantek, spotkały się w pobliżu mia-

steczka, przy stacji gazolinowej.

Nastąpiła wymiana strzałów. Jedna z panien osunęła się martwa na ziemię. Drugą aresztowała policja pod zarzutem morderstwa.

Zabiłą okazała się 17-letnia May Elwin Allen, zabójczynią Jessie Peper, a stało się to wszystko w XX wieku w mieście Coshatta.